NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 323 (2864). Wilno, Piątek 1 Grudnia 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—90 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

REFLEKSJE Z GRODNA



Moment wręczania Panu Prezydentowi odznaki 81 grodzieńskiego p. p. Na lewo od Pana Prezydenta stoją m. in. gen. Żeligowski i min. Kaliński.

Uroczystości grodzieńskie ku czci króla Stefana Batorego pobudzają do pewnych refleksyj na temat aktywności miejscowego społeczeństwa i współdziałania z niem władz państwowych. Ocena tych rzeczy jest dla nas łatwiejszą o tyle, że nie możemy się tu w Wilnie skarżyć na brak uroczystości i obchodów. Wielka ich ilość dała nam już pewne doświadczenie. Jest to dla Wilna chleb powszedni, który zaczyna wywoływać u czucie przesytu, osobliwie, jeżeli wszystko się odbywa podług utartego szablonu.

Na tle wileńskich obchodów uroczystości grodzieńskie miały jakiś powiew inwencji, świeżości i werwy. Pod znakiem uroczystości stanęło nietylko całe miasto Grodna, ale udział w nich wzięło niemal całe województwo. Wzorowa i zapobiegliwa organizacja obchodu przynosi zaszczyt Komitetowi z prezesem Giedroyciem, sen. Romanem i pos. Terlikowskim na czele. W dniach tych można było widzieć w Grodnie nietylko osoby urzędowe z całego województwa, ale i licznych przedstawicieli społeczeństwa z odległych powiatów. Wydany przez P. Prezydenta na Zamku raut zgromadził tak liczne grono obywateli województwa, jakiego dawno już nie widziało się w pięknej sali pałacu po-biskupiego naszego miasta. Uroczystość oddania hołdu wielkiemu królowi na placu Stefana Batorego w niedzielę 26 bm. była świetnie pomyślana i wykonana. Liczny tłum publiczności nie został odsunięty o pół kilometra od centrum obchodu. Stanowił on gęste tło związane w jedną całość z wojskiem i otoczeniem Prezydenta, czyniąc z placu w chwili „minuty milczenia" obraz podniosły i prawdziwie wzruszający.

* * *

Odtąd staje się Grodno miastem rezydencjonalnem Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dlaczego właśnie Grodno? Przedewszystkiem wskutek tradycji dziejowej. Zamek grodzieński jest wprawdzie w dzisiejszym stanie budynkiem zewnętrznie niepokaźnym, a nawet brzydkim, zeszpeconym sumiennie przez zaborców w ciągu 150 lat ich panowania. Ale tuż obok niego wyłania się z pod ziemi cały kompleks odwiecznych murów, narastających wiekami jedne na drugie, wskazujących na ważność i dawność grodu, który na tem miejscu aż w czasach przedhistorycznych powstał, poprzez liczne wieki aż do dni naszych pełniąc rolę strażnicy na przełomie Niemna. Grodzisko grodzieńskie, którego coraz dalej w głąb przeszłości sięgające ślady ukazuje naszym oczom niezmordowana energja kustosza p. Jodkowskiego, zdaje się być najstarszem na ziemiach Litwy Historycznej siedliskiem obronnem. Być może, jeszcze Rzymianie upatrzyli ten punkt na „bursztynowej drodze", prowadzącej od Bałtyku do Carogrodu, aby uczynić zeń strażniczy bastjon na krańcach zasięgu swej potęgi. Że w tem grodzisku rezydowali Goci i Normanowie — to nie ulega już wątpliwości. Mijały wieki, zmieniali się władcy ziem nadniemeńskich, lecz grodzisko burzone przez kolejnych zwyciężonych lub zwycięzców, powstawało odnowa na tem samem miejscu. Każdy nowy władca zdawał sobie sprawę ze znaczenia punktu na przełomie Niemna i na nim fundował jeden z bastjonów swego tu panowania. Podług źródeł, które przytacza prof. Woldemaras, Grodno było obok dzisiejszego Elbląga (dawne Truto) i Królewca, jedną ze stolic plemion prusko-litewskich. Jest to więc w przebiegu dziejów punkt stały, ceniony przez wszystkich kolejnych władców tej ziemi, punkt zakreślony przełomem Niemna, a otwierający daleką perspektywę na północny-wschód.

Mocną też nogą stanął na nim wielki król, jeden z tych królów, którzy śmiało przyszłość wzrokiem mierzyć umieli i drogę ku niej poprzez wszelkie przeszkody czynem torowali. Zamek grodzieński jest pamiątką po królu, który po raz ostatni rozwijał swe wielkie plany polityczno-wojskowe. Słusznem jest, aby zachowaną została ciągłość jego historycznego znaczenia. Nietylko dla oddania hołdu przeszłości. Nietylko dla wspominków i obchodów. Przeszłość jest niewyczerpanem źródłem natchnienia ludzi, którym los składa w ręce berło przewodnictwa narodów.

* * *

Uroczystości grodzieńskie były egzaminem współdziałania władz ze społeczeństwem. W sprzęgnięciu tych dwóch czynników pierwszorzędna decydująca rola przypada wojewodzie. Stosunki w naszem państwie ułożyły się tak, że społeczeństwo ogromnie osłabło w przejawach swej bezpośredniej aktywności publicznej. Być może, przyczyna leży w tem, że przyzwyczaiło się ono pozostawiać iniejatywę i wykonanie władzom państwowym, rezerwując sobie rolę statystów.

Odczuwam zawsze pewną subjekcję, chwaląc przyjaciół, chociaż najbardziej zasłużenie. Ale tym razem, stwierdzając zasługi i umiejętność wojewody Kościałkowskiego w zespoleniu czynnika społecznego z urzędowym, w rozbudzeniu w społeczeństwie ambicji i chęci do zgodnej i pożytecznej pracy publicznej, mam za sobą nietylko własne przekonanie, ale i powszechną opinję obywateli województwa białostockiego. W treści i przebiegu obchodu Batorowego w Grodnie znać było myśl i rękę społecznika i polityka, czującego wielką przeszłość kraju, przejętego ambicją, aby z szarej współczesności wydobyć na powierzchnię życia wszystko, co jest zdolne podnieść jego poziom i wyrównać dystans, dzielący nas od przeszłości.

Uczestnicząc w akcie, utwierdzającym historyczną wagę Grodna, my, wilnianie, cieszymy się narówni z jego obywatelami z zaszczytu, który je spotkał. Ale wewnątrz siebie musieliśmy odczuwać zawstydzenie, iż dotąd nie powstał nawet projekt trwałego uczczenia wielkiego króla, któremu Wilno zawdzięcza uniwersytet, źródło twórczości i ekspansji ducha polskiego na ziemiach Litwy Historycznej. Na pomnik Batorego czeka placyk przed wejściem do bibljoteki uniwersyteckiej.

Testis.



Na zdjęciu — moment wręczenia dyplomu honorowego obywatelstwa m. Grodna Panu Prezydentowi. Obok Pana Prezydenta min. Kaliński i wojew. Kościałkowski.

Czeskosłowacko-polskie rokowania handlowe.

PRZEDŁUŻENIE WROWIZORJUM.

PRAGA, (Pat). W toczących się tutaj rokowaniach handlowych czeskosłowacko-polskich nastąpiło w ciągu ostatnich dni znaczne zbliżenie między obiema delegacjami. Aby dać delegacjom czas do omówienia pozostałych niezałatwionych jeszcze punktów postanowiono obowiązujące obecnie prowizorjum handlowe przedłożyć o 15 dni, to jest do 15-go grudnia r. b.

Gabinet Chautemps ma jeszcze 2 dni życia?

PARYŻ, (Pat). Radykalna „L'Oeuvre" zwraca uwagę na akcję prawicy, która w myśl zapowiedzi Tardieu zamierza podjąć energiczny atak na rząd. Chodzi poprostu o obalenie już w sobotę piątego z rzędu gabinetu radykalnego, aby postawić prezydenta Lebrun'a wobec następującej alternatywy: albo rozwiązanie całej Izby, albo powrót do tych, którzy od 18-tu miesięcy oczekują, że katastrofalne położenie państwa da im rewanż za ostatnie wybory.



Premjer Chautemps podczas rozmowy z min. Albertem Sarraut.

Francuski komentarz

do wizyty von Moltke u Marszałka Piłsudskiego.

PARYŻ, (Pat). Emil Bure zwraca uwagę w „L'Ordre" na wizytę posła niemieckiego u Marszałka Piłsudskiego i na zapowiedź nawiązania bezpośrednich rozmów mię[dzy] Czechosłowacją a Niemcami. Fakty te — zdaniem publicysty — są **rezultatem słabości polityki francuskiej i pakt'u czterech.**

Czas zmienić linję polityczną, jeżeli Francja nie chce, aby w Europie zapanował pax germanica.

Oczem mówił Mussolini z ambasadorem W. Brytanji.

PARYŻ, (Pat). „Le Rempart" pisze, że został upoważniony do zaprzeczenia wiadomości, jakoby tematem rozmów Mussoliniego z Drummondem były kwestje rozbrojeniowe i rokowania między Francją a Niemcami. O rozmowie tej niema dotychczas żadnych pozytywnych wiadomości. Nie ulega jednak wątpliwości, że ani Włochy, ani Anglja nie myślą obecnie o zwołaniu konferencji sygnatarjuszy paktu 4-ch, lub o zajmowaniu się kwestją korytarza polskiego.

Jest prawdopodobne, że Londyn i Rzym pragną tylko dojść do porozumienia co do najlepszego sposobu internowania w razie potrzeby w rozmowach między Paryżem a Berlinem.

W ziemi ojczystej.



W ubiegłą środę przywiezione zostały do Warszawy zwłoki poety legjonowego ś. p. por. Józefa Mączki. Na zdjęciu wynoszenie trumny ze zwłokami.

WARSZAWA, (Pat). W dniu 30 bm. odbył się uroczysty pogrzeb śp. por. Józefa Mączki. O godzinie 10-ej rano w kościele garnizonowym przy ulicy Długiej kapelan b. II Brygady Legjonów Polskich ks. Antosz odprawił nabożeństwo żałobne. W uroczystościach żałobnych wzięła udział rodzina śp. por. Mączki, reprezentant p. Marszałka Piłsudskiego drugi wiceminister spraw wojskowych gen. Składkowski, minister dr. Zarzycki, wicemarszałek Sejmu dr. Polakiewicz, generalicja, delegacje pułkowe i t. p. Przed rozpoczęciem nabożeństwa gen. Składkowski udekorował trumnę ze zwłokami ś. p. por. Józefa Mączki krzyżem niepodległości.

Po nabożeństwie i kazaniu nastąpiła eksportacja zwłok na cmentarz wojskowy na Powązkach, do grobu wspólnego śp. ppłk. Szula, mjr. Gniadego i kpt. Brandysa. Na trumnie złożono wieńce od p. Prezydenta Rzeczypospolitej i p. Marszałka Piłsudskiego, od p. premjera Jędrzejewicza, od wojska i wiele innych w liczbie kilkudziesięciu.

WIADOMOŚCI z KOWNA

ARCYBISKUP SKWIRECKI KARDYNAŁEM.

W związku z pożyteczną akcją społeczną arcybiskupa kowieńskiego Skwireckiego, Papież obdarzył go tytułem kardynała. (Wilbi).

WYSTAWA PAMIĄTEK POWSTANIA STYCZNIOWEGO.

W związku z 70-tą rocznicą powstania styczniowego, w muzeum szawelskiem otwarta zostanie wystawa pamiątek powstania. (Wilbi).

POLACY W PRZEDSTAWICIELSTWIE STUDENTÓW.

W związku z wyborami do Przedstawicielstwa Studenckiego w Kownie, Polacy uzyskali 4 miejsca w Przedstawicielstwie. Podczas wyborów doszło do antypolskich ekscesów. Jednego dnia obrzucono polski plakat przedwyborczy jajami i pomidorami, drugiego zerwano go zupełnie ze ściany. (Wilbi).

—|::|—

Kronika telegraficzna.

— **Premjer węgierski Goemboes i minister Kallay** odjechali w dniu 30 listopada po południu po kilkudniowym pobycie w Austrji zpowrotem do Budapesztu. W kołach politycznych słychać, że goście węgierscy konferowali z kanclerzem Dollfusem na temat traktatu handlowego austrjacko - węgierskiego. Omawiano też podobno możliwości ustalenia wspólnego planu gospodarczego dla Austrji i Węgier.

— **Z Inbrucku donoszą, że tamtejsi narodowi socjaliści rzucili w różnych punktach miasta przeszło 30 petard** papierowych, których wybuch spowodował wybicie kilkunastu szyb. Aresztowano 7 osób, które skazano natychmiast na 6 miesięcy aresztu. W Gracu i w Ried również rzucano petardy.

— **W procesie 20 oskarżonych o udział w zabójstwie Inukai,** b. premjera Japonji, dokonanem w maju rb. prokurator zażądał kary dożywotniego więzienia dla 2 oskarżonych oraz kary od 7 do 15 lat więzienia dla pozostałych.

— **Obsunięcie się ziemi na górze Ochia** (Neapol) spowodowało zawalenie się części domu u podnóża góry. Trzy osoby zostały zabite, 17 odniosło rany.

— **Policja polityczna aresztowała w Monachjum** kilku duchownych katolickich, którym władze zarzucają rozsiewanie nieprawdziwych wiadomości o wydarzeniach w obozie koncentracyjnym w Dachau.

— **30 listopada na dziedzińcu więziennym w Kolonji odbyła się egzekucja 6 robotników,** skazanych wyrokiem sądu przysięgłych w lipcu rb. na śmierć za zamordowanie 2 członków szturmówki narodowo - socjalistycznej.

— **Sąd nadzwyczajny w Hamburgu skazał 5 komunistów,** oskarżonych o krwawy napad na lokal szturmówki narodowo - socjalistycznej w lutym rb. na łączną karę 66 i pół lat ciężkiego więzienia.

Pan Prezydent na wystawie budownictwa wojskowego.

WARSZAWA, (Pat). Wystawę budownictwa wojskowego, zorganizowaną ku uczczeniu 15 rocznicy Niepodległości Polski przez departament budownictwa Ministerstwa Spraw Wojskowych, zwiedził w godzinach wieczornych Pan Prezydent Rzeczypospolitej, który żywo interesował się eksponatami wystawy i zabawił na wystawie przeszło godzinę.

Cyfry Pożyczki Narodowej.

WARSZAWA, (Pat). Najnowsze dane statystyczne, dotyczące subskrypcji pożyczki narodowej — jak to już prasa doniosła — wykazały **1.425.000 subskrybentów na 337.642.000 zł.** Szczegółowe dane wskazują że z ogólnej liczby subskrybentów na funkcjonarjuszów państwowych przypada 32.4%, to jest 461.000 osób, nie licząc inwalidów i emerytów państwowych. Pod względem sumy funkcjonarjusze państwowi, również bez inwalidów i emerytów, subskrybowali 23% ogólnej sumy, to jest 77.624.000 złotych.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). Londyn 29,38 — 29.40 — 29,53 — 29,25. Nowy York kabel 5.69 — 5,72 — 5,66. Paryż 34,85 i pół — 34.94 — 34.77. Szwajcarja 172,15 — 172,58 — 171,72. Berlin w obrotach nieof. 212.55.

Dolar w obrotach prywatnych 5.62.

Rubel złoty 4.70 (za piątki), 4,74 (za dziesiątki).

Przeciwko „mydleniu oczu" w Sowietach.

MOSKWA, (Pat). Dekretem, podpisanym przez prezesa Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR. Kalinina, została znacznie obostrzona odpowiedzialność karno - sądowa za składanie fałszywych raportów i danych statystycznych, dotyczących spraw gospodarczych.

Jak wiadomo, t. zw. „mydlenie oczu" stanowiło powszechną plagę sowieckiego życia gospodarczego.

Hiszpańskie wybory.

PARYŻ, (Pat). Z Madrytu donoszą, że dziś wreszcie mają być oficjalnie ogłoszone wyniki wyborów do Kortezów, odbytych w dniu 19 listopada. Według nieoficjalnych danych uznano za ważny wybór 361 posłów, w tem 172 prawicowców, 129 z centrum i 60 lewicowców. Brak danych co do 9 mandatów. Uznano za nieważny wybór 93 posłów. Balotowanie ich odbędzie się w najbliższą niedzielę. Przypuszczać należy, że przy drugiem głosowaniu większość uzyskają również prawicowcy.

Monarchiści przygotowywali przewrót.

PARYŻ, (Pat). Z Madrytu donoszą: Dziennik „El Socialista" w dalszym ciągu ogłasza rewelacje o przygotowaniach do przewrotu. Tym razem dziennik pisze o planie radykałów, twierdząc między innemi, że w różnych centrach radykalnych rozdano broń, przyczem część garnizonu z Saragosy przygotować miano do marszu na Madryt. Żołnierze i młodzież radykalna zamierzali uwięzić członków komitetu wykonawczego partji socjalistycznej i Unji Generalnej Pracy. „El Socialista" dodaje do tego następujący komentarz:

Uległy kaprysom prawicy radykał Leroux przygotowuje się do objęcia władzy, ale rządzić w tych warunkach — znaczy narazić się socjalistom, pracownikom i republikanom lewicowym. Mamy więc do czynienia nietyle z planem radykałów, ile z planem przewrotu monarchistycznego, którego pierwszą ofiarą może stać się ten, kto przypuszcza, że na nim skorzysta.

Za uznaniem Sowietów.

PRAGA, (Pat). W czasie dyskusji budżetowej w Sejmie poseł narodowo - socjalistyczny Richter, który uchodzi za męża zaufania ministra spraw zagranicznych, poruszył kwestję uznania Sowietów przez Czechosłowację, przyczem w ostry sposób wystąpił przeciwko narodowym demokratom, sprzeciwiającym się uznaniu. Pos. Richter oświadczył między innemi, że sprawa stosunku Czechosłowacji do Sowietów musi być szybko zorganizowana, aby Czechosłowacja nie znalazła się na końcu państw, które uznają Sowiety. Mowa posła Richtera przyjęta została burzliwemi oklaskami przez wszystkie stronnictwa koalicyjne, z wyjątkiem posłów narodowo - demokratycznych.

Sterylizacja w Gdańsku.

GDAŃSK, (Pat). Senat gdański wydał rozporządzenie, wprowadzające w Gdańsku i na terenie wolnego miasta prawo sterylizacji w stosunku do osób, cierpiących na choroby dziedziczne, a mianowicie na dziedziczny niedorozwój umysłowy, schizofremję, epilepsję, taniec św. Wita, dziedziczną ślepotę i głuchotę, oraz w stosunku do chorych poważnie na alkoholizm.

Wniosek o sterylizację postawić może osoba, cierpiąca na powyższą chorobę, lekarz urzędowy oraz dyrekcja szpitala, zakładu psychjatrycznego i karnego. Instancją decydującą jest specjalnie w tym celu utworzony sąd zdrowotności dziedzicznej, wieloosobowy, podporządkowany do sądu najwyższego i składający się z jednego członka sądu najwyższego, lekarza urzędowego oraz trzech lekarzy — rzeczoznawców w dziedzinie zdrowotności dziedzicznej. Rozprawy sądu są tajne. Rozstrzygnięcia jego są ostateczne. Dekret Senatu wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1934 r. W przeciwieństwie do podobnego zarządzenia, wydanego w Rzeszy, dekret Senatu nie obejmuje — jak początkowo zamierzano — zwyrodnialców seksualnych.

Jak wiadomo, plan wprowadzenia zarządzenia sterylizacyjnego spotkał się swego czasu z ostremi protestami ze strony katolickich kół gdańskich.

Książka żebrze.

Tak ktoś określił ten tydzień propagandy książki, dodając zgryźliwą uwagę, że ciekawąby była statystyka i obliczenie, ile też wskutek sztucznego dupingu kupiono w ten tydzień książek i jakie miasto zdobyło w tem rekord? Wogóle za mało wyzyskano motyw rekordu, loterji (tylko św. Wojciech wpadł na ten dobry pomysł), jakiegoś zaciekawienia, bo wszak zdajemy sobie sprawę, że ani odczyty ani nalepki (bezcelowe) nie popchną nikogo do kupna książki, jeśli nawet przyjmiemy, że ma na to pieniądze. To jest bodaj najtrudniejsze.

Ciągle się narzeka na brak czytelników, (raczej trzeba powiedzieć — brak kupujących). Wydawcy jęczą, że pracują na stratę, ale czy dużo okazują pomysłowości w zachęceniu czytelników? Czy dużo mamy wydawnictw tanich, czy jest wyzyskany motyw prenumeraty, wydawnictw zeszytami, na raty? Tylko dzieła poważne, encyklopedje i t. p. tak są sprzedawane, a przecież można tak rozprzedawać i wydawnictwa autorów t. zw. klasycznych: Orzeszkowej, Prusa, Sienkiewicza a także Żeromskiego, Wyspiańskiego, bo np. któż w szerszym zakresie Berenta czytał. Gdzież się podziały pomysły w rodzaju dawnej „Bibljoteki Dzieł Wyborowych", kt. wydawała dawne i nowsze rzeczy, po kilkadziesiąt kopiejek tom, w prenumeracie? Były tam powieści, przeplatane poważniejszemi rzeczami i tak obmyślane, że całość roczna stanowiła zawsze podręczną bibljoteczkę domową.

A ceny? Jeśli powieść bardziej znanego autora kosztuje (200—300 str.) 8—10 złotych, to jak chcecie, żeby przeciętny obywatel kupił takich choć dwie, trzy miesięcznie? A np. kroniki rodzinne Dąbrowskiej, owe rozchwalone Dnie i noce? Mała rzecz 40 złociszów... Przytem nie zdają sobie sprawy żądający dupingu publiczności wydawcy, że namnożyło się dużo czytelni, zespołów, obiegowych bibljotek (na wsi tego za mało), że każdy woli zaabonować się i mieć wszystkie nowości za parę złotych miesięcznie niż kupować, a jeśli jest taki niebaczny i bogaty rozrzutnik, to biada mu! Wszyscy znajomi go oblegają, rwą mu z pod rąk książki, wypraszają i wyciągają, i potem obrażają się gdy się nieszczęśnik dopomina o swoją własność.

Wogóle z wszelkiem pożyczaniem trzebaby być ostrożnym. Nie dawać książek prywatnie tym, co je mogą sami kupić lub wynająć. Bo to słusznie mówi przysłowie. „Nie pożyczaj, zły obyczaj, nie oddają, jeszcze łają" co się na niejednym sprawdziło.

Z doraźnej akcji tygodnia książki, mimo wszelkie piękne przemówienia przez radjo i bezpośrednio w uszy słuchaczy, niewiele, tak mi się zdaje, zarobi książka, przepraszam, wydawcy! Podsuwać na codzień tanie książki publiczności, korzystać z każdego miejsca i każdej okoliczności, by chcący czytać miał co i gdzie kupić — oto zadanie sprzedających drukowane słowo.

Np. prowincja, czy jest obsłużona? Czy widział kto na kiermaszach w miasteczkach, przy kooperatywach sprzedaż książek? Choćby nabożnych choćby najpotrzebniejszych: z zakresu poradnictwa lekarsko-gospodarczego, choćby taniej, a zdrowej beletrystyki? Jakoś tak u nas jest, że miasta lamentując nad stanem wsi, nie umieją wypchnąć z siebie ludzi na prowincję, by tam pracowali, a przecież potrzeba tego bardzo, i ci co się ofiarowali, albo których warunki finansowe do tego zmusiły, nie czują się tak źle. Nie giną z głodu. **Książka dla wszystkich**, oto hasło, które powinno przyświecać propagandzie i wywołać większą poczytność, ale trzeba też zwrócić uwagę na nadmierną ilość tłumaczeń i jakoś zapobiec temu, żeby śmiecie zagraniczne, niemieckie i francuskie nie przedostawały się do nas.

Lepiej już swoje bzdury wydawać, jeżeli się koniecznie chce karmić publiczność romansami, nie mającemi za grosz sensu. Ale gdy się widzi np. takie elukubracje jak zapomniane już we Francji romanse Zevaco lub Paul de Kocka, (którego lubili czytać sto lat temu nawet ludzi poważni), wydane na lichym papierze, w jeszcze lichszem tłumaczeniu, napisanych okropną polszczyzną, to ogarnia litość nad polską literaturą i nad polskim czytelnikiem.

Hel. Romer.

Zmiana ustawy o spółdzielniach.

Rada Ministrów uchwaliła projekt noweli do ustawy o spółdzielniach.

W myśl zmian, przewidzianych w projekcie, wierzytelności spółdzielni w stosunku do członka z tytułu wpłat na udział, względnie z tytułu uchwalonych dopłat nie podlegają zajęciu na rzecz wierzycieli spółdzielni.

W każdej spółdzieni przynajmniej raz na rok winna być dokonana rewizja.

Projekt wprowadza obowiązek dla osób organizujących spółdzielnie, zgłaszanie się do jednego ze związków rewizyjnych lub państwowej rady spółdzielczej dla uzyskania opinji o celowości zamierzeń gospodarczych, organizowanej spółdzielni.

W zakresie spółdzielni mieszkaniowych przewidziane jest uniemożliwienie odmieszkiwania wkładów, co zabezpieczy interesy członków tych spółdzielni, którzy solidnie wywiązują się ze swych obowiązków.

Szereg przepisów, dotyczących związków rewizyjnych ma na celu wzmocnienie działalności fachowej tych związków i ograniczenie jej do poszczególnych typów spółdzielni.

Projekt noweli rozszerza jednocześnie egzekutywę związków rewizyjnych podczas pełnienia przez nie nadzoru nad spółdzielniami i zapobiega istnieniu spółdzielni niezwiązkowych. Projekt również upraszcza i skraca w wielu wypadkach likwidację spółdzielni, wykazujące w swej działalności usterki.

W celu zespolenia i uzgodnienia rozwoju ruchu spółdzielczego z zamierzeniami gospodarczemi państwa, nowela przez szereg przepisów dąży do ożywienia działalności Państwowej Rady Spółdzielczej drogą wyposażenia jej przewodniczącego jako organu wykonawczego rady.

Polityczne włamanie.

PARYŻ. (Pat). Z Saarbruecken donoszą, że ubiegłej nocy dokonano włamania do biur partji dysydentów, t. zw. partji socjalistycznej okręgu Saary. Dozorca biurowy — jak przypuszczają — uciekł na terytorjum Rzeszy.

Włamywacze zabrali archiwum partyjne i listy członków.

Agencja Havasa wyjaśnia, że nowa partja socjalistyczna zagłębia Saary, której nie należy identyfikować z partją socjal - demokratyczną, głosi walkę z hitleryzmem na gruncie ekonomicznym i wypowiada się za utrzymaniem w zagłębiu Saary dotychczasowego stanu rzeczy, nawet po roku 1935, to jest po plebiscycie.

Rewizje u przywódców „Niebieskich koszul" w Irlandji.



Generał O'Duffy ze swemi „niebieskiemi koszulami".

DUBLIN. (Pat). Policja dokonała nieoczekiwanie rewizji w mieszkaniu przywódcy faszystów irlandzkich gen. O. Duffy. Jednocześnie odbyła się rewizja w mieszkaniu byłego wicepremjera Blythe oraz ministra finansów w rządzie Cosgrave'a.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Przyczyna rozwodu Fonsia.

W Warszawie znany jest żart Dymszy na pewnem prywatnem zebraniu towarzyskiem. Właśnie pewien czcigodny prezes kończył jakąś anegdotkę, zaśmiewając się z niej do łez, gdy nagle Dymsza, wyjąwszy z kieszeni sporą siwiuteńką brodę, założył ją z wprawą rutynowanego transformisty na twarz.

Czcigodny prezes, który właśnie przestał się śmiać, ujrzawszy Dymszę z siwą brodą i grobową miną, otworzył usta ze zdumienia:

— Wybiera się pan na maskaradę.

— Nie — odparł Dymsza, z właściwą mu słodyczą w głosie — chciałem tylko wielce szanownemu panu w dyskretny sposób zwrócić uwagę, że kawał, który pan opowiada, jest bardzo stary, ma siwą bródkę.

— — — — — — — —

Opowiadanie starych dowcipów jest rzeczą wielce karygodną. Jak wieść głosi, prawdziwą przyczyną zabicia Abla przez Kaina było to właśnie, że poczciwy Abel opowiadał Kainowi jakiś stary kawał.

— — — — — — — —

Smutnym dowodem na to, jakie konsekwencje sprowadza powtarzanie starych kawałów, jest wypadek mego przyjaciela Fonsia:

Zdarzyło się, że Fonsio urżnął się onegdaj w kij na czyichś imieninach, odprawianych bardzo hucznie, mimo ciężkich czasów. Już o północy śpiewał na cały głos, o pierwszej rozmawiał sam ze sobą głośno, a o godzinie drugiej płakał rzewnemi łzami z powodu śmierci króla Batorego.

Odstawiono go dorożką do domu.

— — — — — — — —

Jakieś krzesło przewróciło się z hukiem. Złośliwość przedmiotów martwych jest w takich sytuacjach ogólnie znana. Zawsze stają na drodze. Brnąc dalej, Fonsio wyrżnął z całej siły łbem w piękny dębowy kredens i odrazu uprzytomnił sobie, gdzie się znajduje. Wtem usłyszał głos teściowej:

— Pijaku, łajdaku, zakało rodziny...!

— Mamo kochana, — przerwał jej Fonsio — proszę się nie gniewać! Niech mnie mama pocałuje!

— Hańbę całemu domowi przynosisz, wstydu nie masz! O tej porze.

— Niech mnie mama pocałuje!

— Oszalałeś? Jesteś pijany do nieprzytomności! Obok w pokoju masz żonę!

— Niech mnie mama pocałuje — powtórzył Fonsio z pijackim uporem.

— Odejdź, mówię ci — zawołała teściowa, jednakże głosem znacznie łagodniejszym, gdyż wzruszył ją ten dowód uczucia ze strony zięcia. Wiadomo: człowiek po pijanemu bywa szczery — myślała.

Ale Fonsio nie dawał za wygraną: — Niech mnie mama pocałuje! — powtórzył.

— Idź, idź już pijaku — powiedziała starsza dama niemal spokojnie. — Dlaczego właściwie ja mam cię całować?

— Dla... dla-tego... — odparł Fonsio — że . żebym mógł łatwiej po... pojechać do Rygi!

— — — — — — — —

To, co nastąpiło potem, należy już do aktów sprawy rozwodowej. Fonsio tłumaczy się, iż taką samą historję opowiedziano mu na imieninach a on chciał ją zastosować w praktyce.

Wel.

Karzeł i romantyczny obieżyświat przed sądem rumuńskim.

Karzeł ma 80 cm. wzrostu, jest ortodoksalnym Żydem, artystą — skrzypkiem, członkiem trupy karzełków — 7-miu członków rodzeństwa i... cudotwórcą. Występuje w każdej z tych ról, zależnie od okoliczności. W Czerniowcach np. występował jako cudotwórca, w Brailli jako wróżbita. W Brailli też dał ogłoszenie, że poszukuje sekretarza. Zgłosił się niejaki Szreter, młody człowiek o ujmującym wyglądzie. Karzeł przyjmuje go na sekretarza, pod warunkiem że... ożeni się on z jego siostrą. Obok bowiem siedmiorga karłów spłodził ojciec „cudotwórcy" i córkę, Serenę, która po matce odziedziczyła wzrost normalny i sporo wdzięku. Szreter się zgodził; odbył się ślub rytualny, poczem stosunki służbowe i rodzinne sekretarza wędrownego cudotwórcy ułożyły się normalnie. Aż na tournee po Podkarpaciu, w Berekszas zgłosiła się po pociechę psychiczną zamożna wdowa Erna Schoenfeld.

BIGAMJA.

Czy w międzyczasie stracił karzeł sentyment do szwagra? Czy nie miał nic innego na receptę dla zawiedzionej w życiu Erny? Czy może chciał tu zrobić dobry interes na pośrednictwie? — Dość że swego szwagra i sekretarza podał za inżyniera, który... chce młodą wdowę poślubić. Na przeszkodzie stał ojciec Erny, Mojżesz Schoenfeld, który miał skrupuły, czy aby konkurent do ręki córki jest dość religijny? Wyglądało bowiem na to, że nie zna on wogóle żydowskiego rytuału. Jednakże urok i wymowa karła — ortodoksa przemogła wszystko.

ŚWIATŁA I CIENIE.

W nowej roli Szreter czuł się jak najlepiej. W żoninej fabryce pończoch poczynił szereg ulepszeń, zreorganizował przedsiębiorstwo, miał szczęśliwą rękę do interesów. — Wkrótce zarobił dla rodziny żony 100,000 koron; kupił auto.

Erna była zachwycona. Stary Mojżesz mniej. Przedewszystkiem — zięć nie chciał nigdy pokazać dyplomu inżynierskiego, pozatem namawiał żonę, by się usamodzielniła od ojca i założyła fabrykę na własną rękę. No i co najgorsze — mylił koszerne i trefne, nie znał tradycji, nie umiał powtórzyć nawet formułki błogosławieństwa!... Mojżesz skorzystał z pierwszej okazji, by przeszukać manatki zięcia. Znalazł — fotografję ślubną Sereny z odpowiednią dedykacją. Skandal.

Szreter ucieka — zpowrotem do karła, do swej żony Nr. 1, która zdaje się nie miała nic przeciw temu, biedna, zahukana przez „cudownego" brata, nie — karlica... Tu odnajduje go jednak Schoenfeld z policją. Chce rozwodu. Chce wiedzieć, czy ten łobuz jest wogóle Żydem. — Jakim sposobem wykręcił się Szreter od... badania fizjologicznego — historja nie mówi. W końcu, zmęczony tem wszystkiem zaczął zeznawać.

SPOWIEDŹ PECHOWCA.

— Czy jest Żydem? — „to zależy": matka była Żydówką z Czerniowiec i nazywała się Regina Weissman. Ojca nie zna. W piątym roku życia wziął go na wychowanie Niemiec, mechanik Schroeter. Dał mu wychowanie chrześcijańskie, nauczył czytać, pisać, rysować, zapoznał z matematyką i mechaniką. Mały Franciszek nigdy w szkole nie był, ale do inżynierji czuł pociąg. Sam się też uczył, a nauczył tyle, że podejmuje się zapędzić w kozi róg każdego dyplomowanego inżyniera... Dał zresztą dowody w fabryce Erny... Ponadto zna języki: niemiecki, francuski, angielski, rosyjski, ruski i węgierski. Jest artystą malarzem i portrecistą...

Wszystkiego tego nauczył się wędrując po świecie. Z początku z przybranym ojcem, który naprawiał maszyny rolnicze w Galicji, na Wołyniu i Ukrainie, aż został wzięty do wojska. Franciszek miał wtedy 18 lat, gdy zaczął awanturować się na własną rękę: — armja Petlury, gdzie dosłużył się podporucznika. Niewola, ucieczka ze szpitala w Omsku, ujęcie, obóz w Irkucku, ucieczka przez Mongolję, Persję, do Turcji i Egiptu. Trzeba było być wszystkiem: rysownikiem, ślusarzem, malarzem, robotnikiem. W Egipcie przy budowie kolei zaoszczędza 1,800 dol. i wyjeżdża do Palestyny, cały czas posługuje się dokumentami rosyjskiemi. W Jaffie zamienił się (r. 1924) na dokumenty niemieckie z jednym który chciał się udać do Rosji. Otrzymuje papiery austrjackie. Konsul w Kairze wystawia mu paszport. Teraz jednak zaczyna się bieda na nowo. Jak żyć, nie mając prawa zarobkowania? Nie mając nawet tytułu do tego — wszechwładnego dyplomu, papierka? — Trzydziestoletni już zdolny człowiek przeżywa teraz osiem lat tułaczki w Turcji, Bułgarji, Palestynie, wreszcie Rumunji łapiąc się dorywczo najbardziej groteskowych zawodów. W Rumunji żyje z jakąś kelnerką, która radzi mu podawać się za Żyda. Pomysł okazał się nienajgorszy: już wkrótce nastręczyło się zajęcie u karła i małżeństwo w Sereną. Gdy włóczenie się z wróżbitą zbrzydło obu stronom (Sereny nikt o zdanie nie pytał) karzeł urządził go u Erny..

Czy ja ją skrzywdziłem?, pyta zrozpaczony bigamista. Czy nie pomnożyłem dziesięciokrotnie jej majątku? Byłem dobrym mężem, zresztą ona mnie kocha. Nikogo nie chcę oszukiwać. Chcę tyko móc żyć tak, jak się do tego nadaję. Czego więc chce ten stary?!...

ŻONY — CZEKAJĄ...

Rozpoczęło się śledztwo, które wykazało że dokumentów miał on więcej. Zastosowano areszt. Ale Schreter ulotnił się.. Przychwycono go, gdy przepływał Cisę, uciekając do Czechosłowacji. — Cała Rumunja czeka teraz w napięciu, co ustali dochodzenie o romantycznym obieżyświecie, który wszystko umiał, przed niczem się nie wzdragał, a nigdzie mu nie nie udało osiągnąć celu marzeń — spokojnego „porządnego" życia.

Na koniec śledztwa czekają też z niepokojem dwie kobiety: Erna i Serena. Obie kochają Schretera. Obie twierdzą, że nie był to zły człowiek. Owszem, wprost przeciwnie..

mi.

W rocznicę powstania listopadowego.



Po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza pluton honorowy Szkoły Podchorążych z Ostrowi Mazowieckiej w historycznych mundurach udaje się do Belwederu.

Bootlegerzy nie próżnują.

Król umarł — niech żyje król! Alkohol umarł — niech żyje benzyna! — tak brzmi ostatnie hasło amerykańskich bootlegerów. Od szmuglu alkoholem, co daje już mniejsze zyski po zniesieniu prohibicji, przerzucili się oni do szmuglu benzyny. Zamiast poić alkoholem ludzi, poją benzyną samochody.

Najnowszy przemysł tajny rozwinął się gwałtownie w U. S. A. Dość powiedzieć, iż w samym tylko N. Yorku zgórą 7000 stacyj benzynowych zaopatrywanych jest tylko w szmuglowaną benzynę. To samo dzieje się w innych stanach. Szmuglerzy utrzymują całe flotylle okrętów — tanków, karawany cystern samochodowych, rozporządzają setkami tysięcy galonów benzyny. Opłacają oni agentów przy rafinerjach i otrzymują od nich cenne wskazówki, dotyczące rynku i cen. Benzynę trzymają na składzie w wynajętych na ten cel fabrykach, pralniach chemicznych i innych budynkach. Właścicieli i dzierżawców stacyj benzynowych zmuszają bootlegerzy terorem do odbioru szmuglowanej benzyny.

Or.

Ostrzeżenie Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej.

Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej stwierdza, że T-wo Ubezpieczeń na Życie „Feniks", bądź jego oddziały w rozsyłanych do swych agentów okólnikach bezprawnie powołują się na rzekomo otrzymaną od Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej aprobatę kombinacyj ubezpieczeniowych, opartych na wykorzystaniu pożyczki narodowej dla opłaty składki ubezpieczeniowej.

T-wo Ubezpieczeniowe „Feniks" zwracało się w okresie subskrypcji do Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej w sprawie prowadzenia akcji ubezpieczeniowej, przy której składki mogłyby być opłacane w przyszłości obligacjami pożyczki narodowej i zostało skierowane do jedynie kompetentnej władzy, t. j. do Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń.

Jak to stwierdził Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń, T-wo „Feniks" dotychczas nietylko nie otrzymało żadnego zezwolenia na tego rodzaju akcję ale nawet zostało już przez ten Urząd ukarane administracyjnie za rozpoczęcie tej akcji bez zezwolenia Urzędu. Sprawa używania w przyszłości obligacyj pożyczki narodowej do płacenia niemi składek ubezpieczeniowych na skutek starań kił ku towarzystw ubezpieczeniowych jest obecnie rozważana przez kompetentne władze, lecz żadne zarządzenia w tej sprawie nie zostały jeszcze wydane.

W związku z powyższem Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej ostrzega wszystkich subskrybentów pożyczki narodowej przed dawaniem wiary jakimkolwiek powoływaniom się przez T-wo „Feniks" na otrzymaną przez niego aprobatę prowadzonej nielegalnie akcji ubezpieczeniowej.

Sochacki na indeksie.

MOSKWA. (Pat). „Trybuna Radziecka" publikuje oficjalny komunikat Centralnego Komitetu Komunistycznej Partji Polskiej o usunięciu z partji byłego posła komunistycznego do Sejmu Jerzego Sochackiego. O aresztowaniu Sochackiego komunikat nic nie wspomina. Jednak wedle krążących pogłosek Sochacki znajduje się obecnie w więzieniu śledczem GPU na Łubiance. Kwestja, czy odbędzie się proces publiczny, czy też Sochacki zostanie osądzony wyrokiem kolegjum GPU, — nie została zdecydowana.

Bez rekompensaty Ameryka alkoholu nie wpuści.

WASZYNGTON. (Pat). Dla uzyskania kontyngentów importowych napojów wyskokowych, przewyższających określone minimum każdy z krajów cudzoziemskich, będzie musiał uczynić Stanom Zjednoczonym odpowiednie ustępstwa w odniesieniu do produktów rolnych. Według miarodajnych informacyj, do skarbu Stanów Zjednoczonych zgłoszone już zostały podania o zezwolenie na wwóz 12 miljonów galonów wódek i likierów oraz 7 miljonów galonów win. Padjętę są już rokowania celem zawracia układów wwozowych z kilku krajami.

Ostatnie dni domu Romanowych.

Nowy przyczynek do tragedji ekaterynburskiej.

Na półkach księgarskich Europy Zachodniej ukazała się ostatnio książka p. t. „I Rok Rewolucji rosyjskiej". Autorem książki jest niejaki Wiktor Siergiej (pseudonim?), naoczny świadek masakry Romanowych. Jeżeli wierzyć pogłoskom, Wiktor Siergiej odsiaduje obecnie więzienie w Rosji Sowieckiej, za jakieś przewinienia partyjne.

Książka Wiktora Siergieja stanowi jeszcze jeden dokument krwawych dni rewolucji rosyjskiej. Zwłaszcza, jeżeli chodzi o zagładę domu Romanowych. Poniżej podajemy właśnie passus z omawianej książki, który traktuje o rozstrzelaniu carskiej rodziny.

CHYBIONA PRÓBA URATOWANIA ROMANOWYCH.

Po długich staraniach, sowiet uralski uzyskał z Moskwy zezwolenie na przewiezienie carskiej rodziny do Ekaterynburga. Zachodziła bowiem obawa, że żywioły kontrrewolucyjne silne wtedy na Syberji uwolnią cara z rąk bolszewickich.

Do transportowania carskiej rodziny z Syberji do Ekaterynburga delegowany został niejaki Jakowlew. Dowodził on eskortą, złożoną z uzbrojonych robotników. Jakowlew rychło ściągnął jednak na siebie podejrzenie uralskiego Komitetu wykonawczego. Istotnie, z własnych pobudek czy z inspiracji postronnej Jakowlew nosił się z zamiarami, jeżeli nie całkowitego uratowania, to w każdym razie znacznego ulżenia doli Romanowych. Wbrew wyraźnym instrukcjom Sowietu uralskiego, Jakowlew usiłował zmienić marszrutę pociągu, wiozącego carską rodzinę. Jakowlew sądził, że Romanowowie będą najbezpieczniejsi w samej Moskwie. Domyślał się on, że łatwiej się rozprawić z carem i jego rodziną gdzieś na odludziu, w prowincjonalnem mieście, jakiem był Ekaterynburg. Chciał więc jechać z carem przez Omsk, Czelabińsk i Samarę do Moskwy, mijając Ekaterynburg. Liczył też Jakowlew na to, że uda mu się nawet wypuścić carską rodzinę w drodze.

Próba Jakowlewa spaliły się jednak na panewce. Sowiet omski poprostu nie przepuścił pociągu carskiego i ostro potępił uchylanie się Jakowlewa od przestrzegania instrukcyj. Jakowlew, nie będąc pewny własnej skóry ustąpił. Pociąg, wiozący cara z rodziną ruszył na Ekaterynburg. Złowrogie przeznaczenie miało się spełnić.

CIEŃ RASPUTINA.

Traf chciał, że pociąg carski przejeżdżał przez rodzinną wieś Rasputina, Pokrowskoje. Zarządzono parogodzinny postój. Ludność wsi przybyła tłumnie, by oddać wiernopoddańczy hołd Mikołajowi, którego w dalszym ciągu uważał za swego pana i władcę. To był ostatni hołd, jaki przyjmowała carska rodzina w swem doczesnem życiu. Ciekawe, czy Mikołaj, widząc chylące się kornie do swych kolan brodate twarze „mużyków" pomyślał o zamordowanym przez Jusupowa i Puryszkiewicza „świętym starcu"? Czy pomyślał o jego przedśmiertnych słowach że koniec Rasputina będzie końcem Romanowych i Rosji?

„ŚMIERĆ TYRANOWI!"

Pociąg carski przybył wreszcie do Ekaterynburga. Więźniów przejął od Jakowlewa niejaki Biełoborodow, prezes Komitetu wykonawczego miejscowego Sowietu. Cara z rodziną umieszczono w domu Ipatjewa. Wiemy, że grupa więźniów składała się z osób następnych: car, carowa, 4 córki, carewicz, dr. Botkin, garderobiana, kucharz i lokaj. Więźniowie żyli odtąd pod ścisłą strażą. W dzień i w nocy krążyli po ogrodzie i korytarzach domu uzbrojeni strażnicy. Więźniom wolno było korzystać tylko z pół godzinnej codziennej przechadzki.

W łonie miejscowego Sowietu panowały podniecone nastroje. Od wschodu zbliżały się do Ekaterynburga oddziały Kołczaka. Sytuacja w mieście stawała się niepewna. Mówiono o przygotowywaniu zamachu na dom Ipatjewa i oswobodzeniu carskiej rodziny. Należało się szybko zdecydować. Padły głosy: „Śmierć tyranowi!". Jeżeli chodzi o centralne władze moskiewskie, chciały one zainscenizować proces ostatniego cara. Moskiewski WCIK, nie zdawał sobie jednak sprawy z szybkości rozwijających się wypadków. Trocki przygotowywał się do objęcia roli prokuratora. Dyskutowano nad terminem procesu.

MASAKRA.

Białe oddziały szybko się zbliżały. Koncepcja procesu z carem jako oskarżonym i Trockim jako prokuratorem spaliła na panewce. Komitet wykonawczy sowietu uralskiego zdecydował się działać.

Egzekucję carskiej rodziny powierzono Piotrowi Zacharowiczowi Jermakowi, robotnikowi fabrycznemu. Z grupą uzbrojonych w krótką i długą broń palną czekistów zjawił się on w nocy z 15 na 16 lipca 1918 r. w domu Ipatjewa. Rozbudzono cara i rodzinę i kazano im zejść do piwnicy. Romanowowie myśleli, że chodzi znowu o transportowanie ich do innego miasta. Tymczasem odczytano im wyrok śmierci. „Więc nie powiozą nas dalej? — spytał car ze zdziwieniem". W odpowiedzi padły strzały. Po chwili na podłodze drgały w przedśmiertnej męce ciała 11 osób. Dalszy ciąg historji jest znany. Trupy złożono na auto ciężarowe i odwieziono do odległego o 8 klm. od miasta szybu, gdzie poćwiartowano je i zniszczono przy pomocy kwasu siarczanego i niegaszonego wapna. Zniszczono tak dokładnie, że — jak twierdzi Wiktor Siergiej — oddziały białe po zajęciu Ekaterynburga niemal nic ze szczątków nie znalazły. Skądinąd jednak wiemy, że szczątki carskiej rodziny zostały przez Kołczaka z pietyzmem zebrane i złożone w kilkunastu skrzyniach które znajdują się dziś bodaj we Francji. Natomiast dalsza relacja Wiktora Sergieja o przeszukaniu przez oprawców ubrań pomordowanych ofiar i znalezieniu w nich dużej ilości brylantów odpowiada zeznaniom świadków, zanotowanym w kapitalnej książce sędziego Sokołowa o mordzie ekaterynburskim.

ROZSTRZELANIE W. KSIĘCIA MICHAŁA ALEKSANDROWICZA.

Niemal jednocześnie z ostatnim carem Wszechrosji poniósł śmierć od kul bolszewickich jego rodzony brat w. książę Michał Aleksandrowicz, na rzecz którego Mikołaj, jak wiadomo, abdykował. Michał Aleksandrowicz przebywał — według relacji Wiktora Sergieja — w Permie. Pewnej lipcowej nocy uprowadziła go grupa uzbrojonych robotników z niejakim Miasnikowym na czele. Rozprawiono się z w. księciem w ten sposób, że inkryminowano mu próbę ucieczki, a następnie rozstrzelano.

WIEŚĆ O TRAGEDJI EKATERYNBURSKIEJ W MOSKWIE.

WCIK. dowiedział się o rozstrzelaniu carskiej rodziny już nazajutrz t. zn. 16 lipca. Odbywało się właśnie posiedzenie WCIK'a. Rozpatrywano akurat projekt dekretu o zdrowotności publicznej. Raport w tej sprawie składał członek WCIK'u Siemaszko. W pewnej chwili wszedł Swierdłow i usiadł na swem miejscu, za Leninem. Gdy Siemaszko skończył odczytywanie raportu, Swierdłow nachylił się do ucha Lenina i szepnał mu kilka słów. Lenin zwrócił się do zgromadzonych, oświadczając, że tow. Swierdłow ma do zakomunikowania pewną wiadomość. Swierdłow powstał i swym równym, spokojnym głosem oznajmił: „Dowiedziałem się, że Mikołaj został w Ekaterynburgu z rozkazu miejskiego Sowietu rozstrzelany. Mikołaj chciał uciekać. Czesi się zbliżali. Biuro WCIK'a akt sowietu uralskiego aprobuje". Nastało milczenie. „Przechodzimy do szczegółowego projektu dekretu o zdrowiu publicznem" — oświadczył Lenin.

Tak rząd bolszewicki przyjął wiadomość o zagładzie carskiej rodziny. W 3 dni potem wydano dekret o konfiskacie dóbr Romanowych.

New.

—):(—

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Uroczystości w Krożach.

Z pogranicza donoszą, iż w Krożach (na Litwie) obchodzony jest tydzień poświęcony pamięci bojowników i działaczy wolnościowych i obrońców kościoła w Krożach. W kościele krożańskim odbyły się 3-dniowe nabożeństwa. W świątyni, przed którą rozegrały się pamiętne zajścia, wmurowano tablicę. Do Kroż przybyło kilkanaście wycieczek i przedstawicieli władz niemal ze wszystkich miast litewskich. Podobno bawi również w Krożach delegacja z Wilna.

W czasie uroczystości pozwolono na przemówienie b. zakrystjanowi Z. Lisiewiczowi w języku polskim, co wśród ludności polskiej wywołało ogólne zadowolenie.

Wyzbywanie się majątków ziemskich

Żydzi zakładają kolonje.

Wobebc ciężkiej sytuacji materjalnej ziemian i wieśniaków, ostatnio zanotowano niezmiernie przykre zjawisko, a mianow. spieniężanie nieruchomości, zaś sprzedawcy przenoszą się bądź do miasta, bądź emigrują.

Mnóstwo w ten sposób majątków ziemskich przeszło w ręce obce. Żydzi masowo skupują majątki ziemskie, celem zakładania kolonij.

Licytacje nieruchomości.

W pierwszych dniach grudnia r. b. Ziemski Bank w Wilnie wystawia na licytację cały szereg majątków i folwarków za nieopłacone długi.

Nawiasem zaznaczamy, że instytucje bankowe w ciągu r. b. zlicytowały przeszło 200 nieruchomości ziemskich, znajdujących się na terenie województw półn.-wschodnich.

Rodzimy zwolennik Lyncha.

Brutalna rozprawa z wieśniakami.

W zaścianku Kunieczyzna, gminy solecznickiej rozegrało się następujące zajście: do zaścianka tego, w poszukiwaniu kradzionego drzewa przybyli: rządca majątku Wielkie Zacharyszki — Tadeusz Przedaliński, gajowy Józef Radziun i Kazimierz Kozłowski, mieszkańcy tegoż majątku. Przyszli oni m. in. do mieszkania Jana Stankiewicza. Tam członkowie rodziny Stankiewiczów rzucili się na przybyłych, pobili ich, a rządcę Przedalińskiego obalili na podłogę, odbierając mu broń. W tej sytuacji Przedaliński polecił gajowemu Radziunowi strzelać. Radziun dał dwa strzały i zranił Jana Stankiewicza w plecy, a Adama Stankiewicza w lewe ramię w okolicy obojczyka.

Kto strzelał?

W dniu 29.XI.33 r. Adam Kamaszyn, mieszkaniec wsi owżał.ny, gm. święciańskiej, będąc na podwórzu swego gospodarza Jurewicza, postrzelony został z broni palnej w lewe udo przez nieustalonego narazie sprawcę. Komoszyna umieszczono w szpitalu.

Komaje.

NASZE ZMARTWIENIA I RADOŚCI.

Nasze małe miasteczko, leżące nie po drodze dygnitarzy, z trudem stara się dosięgnąć do lepszego stanu i wyglądu. Niestety, nie mamy tu żadnej sensacji w rodzaju Narocza, które tak skutecznie podniosło dobrobyt Kobylnika, ale i nasz wójt p. Mackiewicz stara się o swoją gminę i oto tego roku pod jego kierunkiem wybrukowano wreszcie główną ulicę, 1200 mtr. na 4 i pół m. szerokości, co zaraz dało lepszy wygląd miasteczku. I we wsi Łodosie również do 1000 mtr. wybrukowano; przynajmniej w czas wiosenny nie będą ludzie brodzić po błocie, jak to zwykle bywało. Wybudowano też w Komajach imponującą wieżę strażacką, na 17 mtr. wysoką, dla obserwacji zdarzających się często pożarów, które są gaszone przez energiczne straże, zorganizowane prawie w każdej wsi i śpieszące na ratunek sąsiadom. Mamy tu wóz strażacki i sikawkę, bosaki i t. p., bardzo potrzebny by był motorek do pompy, cóż kiedy to ze dwa tysiące kosztuje! A gmina biedna jak szczur kościelny. Tegoroczne lato prawie że ją zatopiło. Komisja, złożona z przedstawiciela finansowo-rolnego, izby skarbowej i województwa, ustaliła, że z dziewięciu sołtysostw (gromad), aż osiem jest dotkniętych klęską i 60 — 100 procent zniszczonych plonów i siana, zapowiada klęskę głodu w 50% jeśli nie przyjdzie pomoc, choćby w zmniejszeniu czy rozłożeniu podatków. Straty obliczone są urzędowo na 220 tys. złotych.

Wybory przeszły spokojnie i wszystkie głosy jednomyślnie padły na BB, co dowodzi o dobrem uswiadomieniu gminy.

Mimo że mamy tu i rozbójników i awanturników, robiących burdy na weselach i wieczorynkach, jest teraz spokojnie, bo nasza policja wzorowo pracuje. Ostatnio odniosła wielki triumf, ponosząc dużo trudu. Od jakiegoś czasu zaczęły z obór ginąć owce i wzmogły się kradzieże po wioskach. Posterunek komajski trzy dni i trzy noce nie ustawał w poszukiwaniach, aż zdarzyło się, że w wiosce Leonowicze, młócący zboże gospodarze posłyszeli rozpaczliwe beczenie owieczek, pobiegli i spłoszyli złodziei, którzy już pełny wóz mieli powiązanej „żywioły”. Na widok gospodarzy zaczęli strzelać i uciekli, ale policja ich odnalazła. Byli to młodzi chłopcy z Ockowicz, Józefinowa, Łyntup i ze świrskiej parafji. Ponieważ przy badaniu okazało się, że brali udział w 8 innych kradzieżach z bronią w ręku, więc sądzi się ich w trybie doraźnym. Po stodołach i strychach, bez wiadomości gospodarzy poukrywali strzelby, rewolwery i wychodzili nocami na zdobycz, sprzedawali owce i żyli bogato, aż oto jaki koniec. Wszystko to pochodzi nawet nie z nędzy, ale z tego, że jak młodzież u nas dorośnie, to nie ma co robić; gospodarstwo małe, często kilku siedzi albo i paru, ojciec pracuje jeszcze, a co syn ma robić? Niema robót koło lasu, niema wyjazdów za zarobkami dalej, ot i biesi się synek, ale i leniwy tutaj naród, to także prawda.

Na ostatek trzeba powiedzieć o naszym doktorze p. Dereczyńskim, bardzo jest energiczny, dobrze leczy i z ludzi nie zdziera, na świadectwo ubóstwa leczy licząc gminie złoty — a jeśli zabieg to 3 zł. W jesieni zorganizował wycieczkę na Targi, a niedawno odniósł prawdziwy triumf, bo wezwano go do położnej p. H. w Postawach, która się dwa dni męczyła i 4-ej doktorzy, nawet z Wilna sprowadzony, nie dali rady, a nasz pan Dereczyński pracował 20 godzin koło chorej i ma tę pociechę, że ocalił matkę i dziecko. Oto droga dla młodych doktorów, niewesoło na zapadłej prowincji, kina nie ma (bywają tylko teatry amatorskie), ale można przeżyć i zrobić dużo dobrego.

Parafjanin.

Z pogranicza.

PRZECIWKO POCHOPNEMU UŻYWANIU BRONI PRZEZ STRAŻNIKÓW PRUSKICH.

Z pogranicza donoszą, iż w rejonie Filipowa, Raczek i innych odcinków pogranicza polsko-pruskiego w ciągu ostatnich dwóch miesięcy patrole pruskiej straży granicznej zastrzeliły 7 obywateli polskich, podejrzanych o uprawianie przemytnictwa i koniokradztwa. Ponieważ podobne wypadki nie były sporadyczne, cały szereg zajść stwierdziło, że strażnicy prusey bez żadnego uprzedzenia używali broni, nie zachowując zasad humanitarnych, władze polskie zwróciły się z interwencją do odnośnych władz pruskich.

Jak się dowiadujemy, interwencja odniosła skutek. Straże pruskie otrzymały rozkaz oględniejszego używania broni.

Już w tym miesiącu Boże Narodzenie.



Witryny sklepów zaczynają wabić oko wszystkiemi barwami tęczy. Niejedna mamusia, jako że dziś pierwszego, wstąpi do „kliniki lalek”, pamiętając o „gwiazdce” dla swoich pociech. Na obrazku jedna z kuszących witryn gwiazdkowych.

Przygotowania do wyborów samorządowych

Kto będzie wciągnięty na listę wyborców.

W związku z rozpoczynającą się akcją wyborczą do organów samorządowych, dowiadujemy się, że w najbliższym czasie ma być ogłoszone rozporządzenie wykonawcze do ustawy samorządowej, w którem ujęte będą dokładnie przepisy, dotyczące wyborów, a określające uprawnienia wyborców, ich obowiązki i warunki od których zależne jest czynne i bierne prawo wyborcze.

Ponieważ jednak do czasu wydania rozporządzenia wykonawczego, muszą być przygotowane niektóre prace, zwłaszcza w dziedzinie rejestrów i ewidencji ludności, — rozesłane zostało pismo ministerjalne, omawiające niektóre punkty, dotyczące układania list wyborców. M. in. dowiadujemy się, że zagadnienie obywatelstwa polskiego ma być unormowane w sposób następujący: o ile w rejestrze mieszkańców dany wyborca figuruje jako obywatel polski, a nikt nie zgłosił protestu przeciwko niemu, kwestjonując przynależność państwową, należy go uznać za uprawnionego do oddania głosu.

KURJER SPORTOWY

DO ŁOTWY.

Dziś rano o godz. 8 min. 5 odjeżdża z Wilna drużyna gier sportowych do Rygi na międzynarodowy turniej piłki koszykowej.

Wczoraj dostało się paszporty zagraniczne, które do ostatniej chwili trzymały w niepewności naszych graczy.

Wilnianie w Rydze spotkają się z najsilniejszemi zespołami Łotwy i Estonji. Turniej trwać będzie przez sobotę i niedzielę. Na sukces wilnian trudno jest rachować, gdyż konkurencja jest b. silna.

Powrót wilnian nastąpi chyba w poniedziałek rano.

IRONJA LOSU.

Tydzień temu miał się odbyć u nas mecz rewanżowy WKS z Czarnymi, ale spotkanie zostało odwołane rzekomo z powodu mrozu. W Wilnie termometr wykazywał wówczas trzy stopnie ciepła, ale uważano, że jest zbyt zimno, żeby móc grać w piłkę.

Odwołanie meczu nie miało absolutnie żadnych podstaw. Bo co znaczy mróz, cóż to jest 3 stopnie ciepła, to przecież najlepsza pogoda jaka może wogóle być w końcu listopada i to jeszcze w Wilnie.

Mecz wyznaczono obecnie na 3 grudnia. Czarni mają do nas jutro przyjechać. Termometr spadł obecnie niżej zera. Mamy mróz koło 10 stopni.

Ironja losu szydzi z piłkarzy, a wszystko to dzieje się dlatego, że Warszawa decyduje bez uprzedniego porozumienia się z Wilnem. Przecież jest tak łatwo zatelefonować, zapytać, by potem coś słusznego postanowić.

Przecież teraz w czasie mrozu grać, rzeczywiście nie należy do wielkich przyjemności.

Władze piłkarskie odwołując mecz z 26 listopada wiedziały dobrze, że 3 grudnia pogoda będzie gorsza, ale cóż my na to poradzimy.

MECZ OGNISKO—ŻAKS.

Jakoby kierownictwo Ogniska projektuje w najbliższą sobotę zorganizować mecz bokserski z drużyną ŻAKS.

Mecz Ogniska, mającego tytuł mistrza drużynowego Wilna z doskonale zapowiadającym się zespołem ŻAKS należałby do bardzo ciekawych. Jeżeli więc nie uda się spotkania tego doprowadzić w sobotę, w takim razie odbędziesię ono 2 grudnia.

Minister poczt i telegrafów w Wilnie.

Wczoraj przybył do Wilna minister poczt i telegrafów inż. Kaliński. Minister Kaliński przeprowadzi inspekcję dyrekcji i urzędów pocztowych na terenie Wilna.

Dziesięciolecie Konserwatorjum Muzycznego w Wilnie.

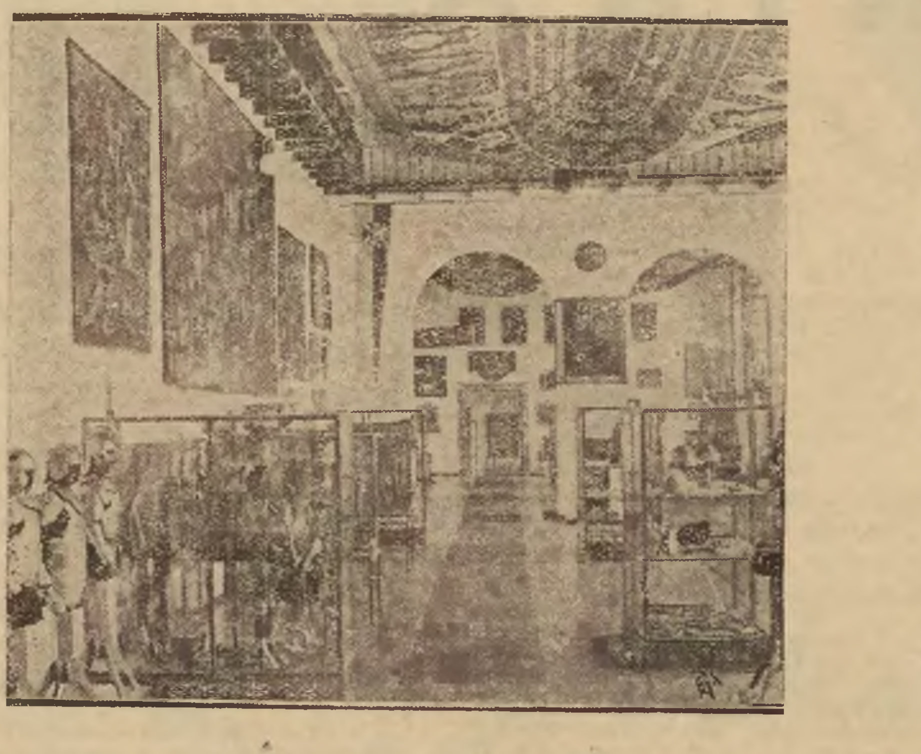
Jutro w sobotę, dnia 2 go grudnia, Wileńskie Konserwatorjum Muzyczne obchodzi jubileusz dziesięciolecia istnienia. Będzie to święto całego świata muzycznego. Konserwatorjum Muzyczne, które przedtem istniało już jako Wileńska Szkoła Muzyczna, zostało w roku 1923 zarejestrowane. Położyło ono w ciągu lat dziesiątka ogromne zasługi dla rozwoju kultury muzycznej nietylko Wilna, ale i całego kraju, kształcąc młodzież już to w kierunku czysto artystycznym, już to na pedagogów i pracowników dla szkół ogólno-kształcących, dla orkiestr wojskowych, dla muzyki organowej i t. d. Mury uczelni opuściła już pokaźna liczba absolwentów. Z pośród wychowanków Konserwatorjum naszego niektórzy już w zaraniu swej karjery artystycznej mają wyrobione imię, jak Zygmunt Jeśman, zwycięzca na popisie pianistów w 1931 roku, Halina Kalmanowiczówna laureatka konkursu pianistów w Wiedniu w roku 1933. Wielu absolwentów zajęło odpowiedzialne stanowiska w swym zawodzie. Od samego początku istnienia Konserwatorjum kieruje niem dyrektor Adam Wyleżyński, którego zasługi są powszechnie znane.

O godzinie 9-ej rano w sobotę odbędzie się w kościele po-Bernardyńskim nabożeństwo. O godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się w sali Konserwatorjum przy ul. Końskiej Nr. 1 koncert jubileuszowy, połączony z obchodem uroczystym dziesięciolecia. Po koncercie, o godzinie 11-ej wiecz. odbędzie się wspólna wieczerza, na którą zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Konserwatorjum od godziny 4-ej do 7-ej, tel. 15-88.

Wyjazd delegatów wileńskich na posiedzenie Rady Leśnej.

Ostatnio została utworzona „Rada Leśna”, która będzie czuwała nad sprawami i gospodarką leśną. Na posiedzenie tej Rady jako delegaci z Wilna wyjechali do Warszawy onegdaj dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej p. Barański i inż. Kroszkin.

Wystawa zabytków z czasów królów Stefana i Jana III w muzeum wojskowem w Warszawie.



W ub. środę odbyło się w Muzeum Wojsk. w Warszawie uroczyste otwarcie wystawy zabytków z czasów królów Stefana i Jana III, zorganizowanej przez Komitet obchodu 250-lecia odsieczy Wiednia i 400-lecia urodzin Batorego.

Na zdjęciu główna sala wystawy z zabytkami z czasów króla Jana Sobieskiego.

1-szy regjonalny zjazd w sprawach oświaty zawodowej w Wilnie.

W dniu 3 i 4 grudnia odbędzie się w Wilnie w gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej (Mickiewicza 32) pierwszy regjonalny zjazd w sprawach oświaty zawodowej w Wilnie, o następującym programie:

Niedziela, 3-go grudnia.

Godz. 10. 1-sze Plenarne Zebranie Zjazdu.
1) Otwarcie Zjazdu. Powołanie Prezydjum Zjazdu.
2) Przemówienia powitalne.
3) Powołanie przewodniczących sekcy;

Godz. 11. Rerefat informacyjny: „Stan i potrzeby szkolnictwa zawodowego na Ziemiach Północno-Wschodnich” — p. inż. Grzegorz Merson.

Godz. 13—16. Przerwa obiadowa.

Godz. 16. **Sekcja ogólna** (gmach Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, ul. Mickiewicza 32).
1) „Techniczno-wytwórcze i ekonomiczno-konjunkturalne podstawy szkolnictwa zawodowego ze stanowiska kontyngentu zapotrzebowania robotników i pracowników” — prof. dr. L. W. Biegeleisen.
2) „Szkolnictwo zawodowe, jako czynnik wychowania gospodarczego społeczeństwa” p. Borys Rzepecki.
3) „Szkolnictwo dokształcające”—p. Dybczyński.
4) „Badania psychotechniczne i ich znaczenie dla szkolnictwa zawodowego” — p. Marja Szapiro.
5) „Poradnictwo zawodowe a szkoła” — p. M. Przewłocka.

Poniedziałek, 4-go grudnia

Godz. 9. **Sekcja rolnicza** (lokal Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych, Mickiewicza 18).
1) „Potrzeby oświaty rolniczej na Ziemiach Północno-Wschodnich” — Rektor U. S. B. prof. W. Staniewicz.
2) „Oświata rolnicza pozaszkolna—współudział w tej akcji szkoły powszechnej” — prof. J. Mikułowski-Pomorski.
3) „O przystosowaniu nauki przyrody w szkołach powszechnych do celów rolnictwa” p. I. Chomiński.
4) „Szkolenie zawodowe a wieś” — p. J. Klawe.
5) „Zadania i stan ludowego szkolnictwa w Okręgu Szkolnym Wileńskim” — p. Bernard Wysłouch.
6) „Uwagi w sprawie organizacji oświaty rolniczej” — inż. Z. Kobyliński.
7) „Współpraca czynników zainteresowanych w organizacji samokształcenia rolniczego młodzieży” — inż. J. Czerniewski.

Godz. 9. **Sekcja przemysłowo-handlowa i rzemieślnicza** (gmach Izby Przemysłowo Handlowej w Wilnie, Mickiewicza 32).
1) „Pozaszkolne przysposobienie zawodowe” — inż. Z. Sławiński.
2) „Rzemiosło a szkolnictwo zawodowe” p. K. Jaroszewski.
3) „Szkolnictwo zawodowe drzewne i leśne” — inż. W. Barański.
4) „Szkoła zawodowa a życie gospodarcze” — p. W. Antonowicz.
5) „Sytuacja obecna prywatnego szkolnictwa handlowego na Wileńszczyźnie” — p. S. Nestorowicz.
6) „Dokształcenie zawodowe w świetle krytyki” — p. T. Wolski.
7) „O znaczeniu Instytutu Rzemieślniczego” — p. K. Młynarczyk.

Godz. 15. **Konferencja Przewodniczących Zjazdu, Sekcyj oraz Referentów celem zreasumowania wyników prac sekcyj.**

Godz. 18. **II-gie Plenarne Zebranie Zjazdu.**
1) Sprawozdanie ogólne z prac Zjazdu
2) Przyjęcie uchwał.
3) Zamknięcie Zjazdu.

Wszelkich informacyj i materjałów (karty uczestnictwa, programy i regulaminy Zjazdu, zniżki kolejowe, wskazówki o hotelach i restauracjach zwiedzanie miasta, rozrywki i t. p.)— udziela Biuro Komitetu w gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, ul. Mickiewicza 32.

Kuzynka z Warszawy.

— Kochana ciociu, najdroższa. Jak się ciocia miewa? Jak zdrowie?

Z temi słowami na szyję pani sędziny K. rzuciła się pewnego dnia w jej własnem mieszkaniu przy ul. Antokolskiej wysoka, młoda, zgrabna dziewczyna.

— Boże kochany, zupełnie zapomniałam, że ciocia najdroższa przecież mnie nie zna. A ja znam dobrze ciocię, bardzo nawet dobrze. A proszę zgadnąć skąd? Aha, nie zgadnie. Zygmuś mi pokazywał cioci fotografję. Zygmuś, pani syn w Warszawie. Jestem przecież Irka, Irena Jankowska. Kuzynka żony cioci syna. Aha!

Pani sędzina miała żonatego syna w Warszawie. Nie widziała go oddawna. Tęskniła za nim. Mieszkała w Wilnie samotnie. To też, gdy „Janka” powiedziała, że przywiozła pozdrowienia od syna, pani sędzina ze wzruszeniem przytuliła Irkę i rozpłakała się szczerze.

— Moje dziecko, moje dziecko — jestem ci szczerze rada. Bądź jak w domu!

Kuzynka żony syna rozgościła się na dobre. Powiedziała „cioci kochanej”, że jest sokolicą i przybyła do Wilna z wycieczką sokolic warszawskich w celu zwiedzenia Targów Północnych. Było to w okresie trwania tych targów.

Pani sędzina i jej sublokatorka, również samotna starsza pani w ciągu kilku godzin były oczarowane dziewczyną. Pani sędzina przyrządziła specjalnie smaczny obiad, potem kolację, a na noc ustąpiło „zmęczonemu dziecku” swoje wygodne łóżko. Nazajutrz sędziwe panie (pani sędzina — wdowa ma lat 65, a jej sublokatorka też jest w wieku starszym) troskliwie zaopiekowały się Irką i obwoziły ją po mieście.

Pani sądzina rozpytywała oczywiście o życiu syna. Irka obszernie paplała o jego sukcesach i między innemi wspomniała, że handluje także futrami, sprzedając naprzykład damskie futra fokowe po 60 złotych. Złoty interes.

— Gdyby ciocia chciała mieć futro takie, proszę mi tylko powiedzieć. A jak cioci będzie dobrze w tem futrze, a jaka ciocia będzie elegancka w niem...

Stanęło na tem, że pani sędzina zgodziła się na futro.

— Nie dam ci jednakże pieniędzy, lecz pozwolisz, że przez ciebie przeszlę srebrny serwis rodowy. Dawno już chciałam, by go miał.

— I ciocia mi powierza tak cenną rzecz?

Pani sędzina zapakowała serwis z futerałem, dała Irce 6 złotych na drogę (tyle brakowało jej) a wieczorem ze łzami panie czule pożegnały się z kochanem dzieckiem. Na ulicy mżyło. Starsze panie nie odważyły się odprowadzać Irki na dworzec. Irka, obsypana pocałunkami, wzięła parasol cioci, przyrzekła pisać z drogi, wsiadła do dorożki i zamiast na dworzec i do Warszawy — pojechała na ul. Sapieżyńską, gdzie była znana jako Monika Prużyńska.

Po kilku dniach panie zaniepokojone wysłały pocztą lotniczą do Warszawy list. Syn odpisał, że w rodzinie jego żony niema oszustów.

Policja wkrótce wytropiła „kuzynkę z Warszawy”. Wczoraj Monika Prużyńska odpowiadała przed sądem grodzkim w Wilnie. Sędzia po wysłuchaniu stron zapytał z podziwem:

— Skąd oskarżona dowiedziała się o szczegółach z prywatnego życia pani K?

— A to tajemnica zawodowa, panie sędzio!

Sędzia skazał Monikę P. na rok więzienia.

Po wysłuchaniu tego wyroku Monika przeszła do następnej sali, gdzie inny sędzia odczytał wyrok w innej sprawie, w której Monika była oskarżona o okradzenie fryzjera. Dostała za to 6 miesięcy więzienia.

Obiecująca dziewczyna, ta Monika?

Włod.

Szpital dla dzieci.

W roku ubiegłym szpital dla dzieci na Antokolu został zlikwidowany ze względu na nieodpowiedniość lokalu jako też i ze względów oszczędnościowych, gdyż utrzymywanie całego personelu szpitalnego dla 80-u przeciętnie chorych, których mógł pomieścić w swych salach szpital Antokolski, nie było celowe.

Po likwidacji szpitala chorzy na choroby wewnętrzne zostali czasowo umieszczeni w szpitalu Sawicz, chorzy zaś chirurgiczni w ogólnym oddziale chirurgicznym szpitala św. Jakóba, po odrestaurowaniu zaś gmachu, który poprzednio był zajęty przez umysłowo-chorych, do pomienionego gmachu przytymże szpitalu.

Dn. 26 listopada odbyło się poświęcenie oddziału dla dzieci przy szpitalu Św. Jakóba. Lokal został gruntownie odrestaurowany, poczyniono kapitalne przeróbki, uwzględniając nowe potrzeby. Według zdania sił fachowych nowy lokal całkowicie odpowiada swemu zadaniu. Wspaniale się przedstawia sala operacyjna w oddziale chirurgicznym, posiadająca doskonałe oświetlenie i naturalne i sztuczne.

Na poświęceniu byli obecni: delegat Rządu przy Magistracie — p. Adam Piłsudski, naczelny lekarz m. Wilna — dr. A. Narkiewicz, ławnik miejski — dr. Safarewicz, kierownik wydziału zdrowia i opieki społecznej — p. Piątkowski i in. oraz cały personel szpitalny z dyrekt. Bądzyńskim na czele.

Poświęcenia lokalu dokonał ks. prob. Żarnowski. (f)

Szuka...



— Mówiono mi, że pan poszukuje kasjera?

— Poszukuję dwóch, nowego i poprzedniego!

Środa poświęcona książce.

Książka — dziś tak niedoceniany, a nieoceniony towarzysz, nauczyciel, pocieszyciel. Książka różna, jak różni bywają ci wymienieni, przecież o gorszych się już nie mówi, mowa o tych najlepszych.

Nie po raz pierwszy dyskutowano wczoraj na terenie środowym o niej. Sądzimy, że nie po raz ostatni. Zawsze coś niecoś pożytecznego da się wyłuskać z takiej dyskusji, chociaż zazwyczaj padają zdania i definicje dosyć do poprzednich podobne.

Zagaiła p. Dobaczewska na temat, dlaczego dziś mało czyta się. Mówiła o braku prostoty, powojennem duchowem rozleniwieniu społeczeństw, spowodowanem także przez wojnę, wyczerpaniu, dziejowem przepracowaniu sfer czytających najwięcej.

Wspomniała także o dosyć wysokiej cenie książki, przekraczającej przeważnie możliwości materjalne przeciętnego inteligenta.

P. Zynda, dyr. księgarni św. Wojciecha, mówił o wadach kolportażu, a także o znacznem zobojętnieniu publiczności dla książki.

Po tych dwóch krótkich referatach nastąpiła długa dyskusja. Wyczerpująco omawiał winy autorów, wydawców i księgarzy p. Charkiewicz. Pierwsi robią albo niezbyt zrozumiałe eksperymenty, albo piszą na kolanie.

Drudzy albo są wytwornymi bibljofilami, albo wydają śmiecie. Wsród księgarzy nie spotkał mówca typu łączącego umiłowanie książki z pewną praktycznością handlową.

P. Łysakowski mówił o zewnętrznej szacie książki i także skarżył się na zbytnią krańcowość panującą w ruchu wydawniczym pod tym względem. Albo wydawnictwa dostępne tylko nielicznym wybrańcom mamony, albo — śmiecie. Rzadziej coś pośredniego, a już nigdy rzeczy wytwornych a tanich.

Rektor prof. Zdziechowski ubolewał nad ogólnym upadkiem kultury w społeczeństwie, w sferach dawniej przodujących. Stąd i upadek czytelnictwa.

Nakoniec p. Miłosz mówił o tem, że książka, zwłaszcza dobra nie trafia do nas i powoływał się na przykłady Sowietów, gdzie miljonowe nakłady rozchodzą się po całem państwie.

Frekwencja tej Środy nie była zbyt wielka nie świadczy to również, o nadmiarze zainteresowania się sprawą książki.. (z)

Co będzie ze stacją autobusów dalekobieżnych?

Jak się dowiadujemy, w magistracie wileńskim znowu stała się aktualna od kilku już lat odkładana sprawa budowy stacji autobusów dalekobieżnych. Wczoraj specjalna Komisja Techniczna dokonała oględzin kilku placów. Najprawdopodobniej na cel ten przyznaczony zostanie plac na ul. Zawalnej.

Plac ten magistrat zamierza w najbliższym czasie nabyć. Roboty przygotowawcze, o ile pozwolą na to kredyty, rozpoczęte mają być jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

RADJO

WILNO.

PIĄTEK, dnia 1 grudnia 1933 r.

7.00: Czas, Chwilka gosp. dom., 11.40: Przegląd prasy, Chwilka gosp. dom., 11.40: Przegląd prasy, 11.50: Muzyka z płyt, 11.57: Czas, Muzyka, Kom. meteor., Muzyka, 15.30: Program dzienny, 15.25: Wiad. o eksporcie, 15.30: Giełda roln., 15.40: Muzyka żydowska (płyty), 16.00: Pogadanka L. O. P. P., 16.10: Koncert dla młodzieży (płyty), 16.40: „Co się dzieje w Wilnie” — pogadanka, 16.55: Koncert kameralny, 17.50: Codz. odc pow., 18.00: „O książce naukowej w Polsce” — odczyt, 18.20: Muzyka, 19.00: Program na sobotę, 19.05: Ze spraw litewskich, 19.20: Rozmaitości, 19.25: Feljeton aktualny, 19.40: Sport, 19.45: Rozmaitości, 19.47: Dziennik wieczorny, 20.00: Pogadanka muzyczna, 20.15: Koncert symfoniczny z Filharm. Warszawskiej, 21.00: „Kobieta i książka” — feljeton wygł. K. Makuszyński, 21.15: D. c. kocert symf., 22.40: Muzyka z płyt, 22.55: Muzyka taneczna.

SOBOTA, dnia 2 grudnia 1933 r.

7.00: Czas, 11.40: Przegląd prasy, 11.50: Muzyka z płyt, 11.57: Czas, Muzyka, 15.25. Wiad. o eksporcie, 15.30: Giełda roln., 15.40: Chwilka strzelecka, 15.50: Melodje operetkowe (płyty), 16.00: Audycja dla chorych, 16.20: Pieśni, 16.40: Francuski, 17.00: Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy, 18.00: „Tajemnica starych ksiąg”, 19.00: Program na niedzielę, 19.05: Tygodnik litewski, 19.20: Rozmaitości, 19.25: Kwadrans liter., 19.40: Sport, 19.45: Rozmaitości, 19.47: Dziennik wieczorny, 20.00: Kwadrans akademicki, 20.15: Obchód 10-lecia Konserwatorjum Muzycznego w Wilnie (Transm. z sali koncertowej Konserwat.), 1) Przemówienia, 2) St. Moniuszko — Uwertura „Bajka” (ork. Konserwat. pod dyr. Adama Wyleżyńskiego) 3) 2 pieśni: a) Friemann — „Oczekiwanie, b) Grossman — Mazurek odśp. Jadwiga Zwidrynówna, absolw. Konserwat., 4) Ludomir Różycki — Koncert fortepianowy w wyk. Heleny Hleb-Koszańskiej (fortep.) i ork. Konserwat. pod dyr. A. Wyleżyńskiego, 21.20: Koncert chopinowski, 22.00: Godzina życzeń (płyty), 23.05: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

WYSTĘP WIEDEŃSKIEGO CHÓRU CHŁOPIĘCEGO.

Niezwykła atrakcja czeka słuchaczów w piątek o godz. 20,15. W koncercie transmitowanym z sali Filharmonji Warszawskiej wystąpi jedyny raz znany na całym świecie wiedeński Chór Chłopięcy, który wykona bogaty program złożony z utworów wielogłosowych kościelnych oraz świeckich dawnych mistrzów, pozatem pieśni ludowe. Chór prowadzi kapelmistrz Georg Gruber.

KOBIETA I KSIĄŻKA.

Zapowiedź feljetonu Kornela Makuszyńskiego jest zawsze z entuzjazmem witany przez radjosłuchaczy. Zapowiadamy więc na dzisiaj w przerwie koncertu symfonicznego pogawędkę świetnego humorysty na temat „Kobieta i książka”. Temat bogaty i wdzięczny z pewnością nasunie prelegentowi wiele dowcipnych a trafnych uwag.

NOWOŚCI ZIMOWEGO PROGRAMU RADJOWEGO.

Jednem z najważniejszych posunięć w ulepszeniu programów radjowych jest sprawa audycyj porannych, które w sezonie letnim nadawane były tylko w dni powszednie. Audycje te zdołały pozyskać sobie sympatję radjosłuchaczy, głównie ze świata pracy, a więc pracowników umysłowych i robotników, którzy o wczesnych godzinach udają się do pracy. To też Polskie Radjo postanowiło utrzymać te audycje na sezon zimowy, a pozatem rozszerzyć je w ten sposób, aby nadawane były przez cały rok, nie wyłączając świąt.

Drugą inowacją jest powiększenie składu orkiestry Polskiego Radja z 16 do 36 osób, co podniosło znacznie pełnię brzmienia koncertów nadawanych ze studja oraz stworzenie własnego chóru radjowego, w celu uniezależnienia się od dorywczego angażowania śpiewaków, co ujemnie wpływało na audycje wokalne jak opery i operetki, wykonywane w studjo.

KRONIKA

Piątek 1 Grudzień

Dziś: Eligjusza B. W.
Jutro: Balbiny P. M.

Wschód słońca — g. 7 m. 20
Zachód — g. 3 m. 30

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 30-XI 1933 roku.

Ciśnienie 775
Temperatura średnia — 7
Temperatura najwyższa — 2
Temperatura najniższa — 11
Opad —
Wiatr południowy
Tend. — spadek
Uwagi: pogodnie.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 1 grudnia według PIM.

W dalszym ciągu pogoda naogół słoneczna. Mroźno, lecz bez dalszego spadku temperatury. Słabe wiatry południowo - wschodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zajączkowskiego — Witoldowa.

Oraz Rodowicza — Ostrobramska 4, Jurkowskiego — Wileńska 8, Augustowskiego — Mickiewicza 8 i Sapożnikowa — róg Zawalnej i Stefańskiej.

MIEJSKA

— **Posiedzenie Rady Miejskiej** wyznaczone na wczoraj nie odbyło się z powodu braku quorum. Następne ma się odbyć w przyszły czwartek.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Z Akademickiego Oddz. Zw. Strzeleckiego.** Komendant Akademickiego Oddz. Zw. Strzeleckiego stud. USB. niniejszem podaje do wiadomości członków i kandydatów Oddziału, że zebranie Oddziału odbędzie się dnia 1 grudnia br. (piątek) o godzinie 20 w Sali Gimnastycznej Domu Akademickiego, przy ul. Bouffałowej 1.

Obecność wszystkich członków i kandydatów — obowiązkowa.

WOJSKOWA.

— **Przedterminowo chcą być wcieleni do wojska.** Ostatnio stwierdzono szereg wypadków zgłaszania się zainteresowanych poborowych z zapytaniem kiedy zostaną wcieleni do szeregów. Otóż pierwszy turnus rocznika 1912-go został już wcielony w listopadzie. Przy następnem powołaniu wszyscy poborowi otrzymają imienne wezwania. Tak że osobiste przedwczesne zgłaszanie się nie jest wskazane. Wypadki przedterminowego zgłaszania się do wojska są wywołane najczęściej przeżywanym kryzysem.

Poborowi pozostający bez pracy chcą jak najszybciej trafić do wojska, by mieć warunki do życia.

— UWADZE OPIESZAŁYCH POBOROWYCH. Wczoraj minął ostatni termin rejestracji mężczyzn urodzonych w roku 1913, dokonywanej w ciągu dwóch miesięcy przez referat wojskowy Zarządu miasta. Mimo tak długiego okresu rejestracji, bardzo wielu poborowych nie wypełniło ciążącego na nich obowiązku zarejestrowania się. W związku z tem wszyscy opieszali we własnym interesie winni jaknajszybciej zgłosić się do rejestracji, gdyż zgłoszenie się z dobrej woli znacznie zmniejszy karę.

W najbliższych dniach referat wojskowy przystąpi do sporządzania listy wszystkich opieszałych poborowych. Lista ta zostanie przesłana do Starostwa Grodzkiego celem pociągnięcia winnych do surowej odpowiedzialności administracyjno-karnej.

Z POCZTY

— NADWARTOŚCIOWE ZNACZKI NIE BĘDĄ STEMPLOWANE. Dyrekcja Poczt i Telegrafów wydała zarządzenie na podstawie którego polecono, by na listach, opatrzonych znaczkami wartości przewyższającej przepisaną taryfę, przy ostemplowywaniu nie wykorzystywano następnych znaczków pocztowych o ile opłata nie została uiszczona w jednym znaczku. Dotychczas stwierdzono liczne wypadki francowania listów zbytecznemi znaczkami. Znaczki te obecnie nie będą stemplowane, a wyodrębniane podkreśleniem czerwonego ołówka.

Z KOLEI

— **Obchód 29 listopada u kolejarzy.** W rocznicę powstania listop. w Ognisku Kolejowem KPW. odbyła się uroczysta akademja, na którą złożyło się przemówienie naczelnika wydziału majora Naimskiego, następnie recytacje pp.: Hemberga i Kosowskiego oraz motywy z muzyki klasycznej.

Akademję uświetnił swoją obecnością p. dyr. kolei Falkowski.

Honorowym opiekunem nowo założonego kolejowego koła szybowcowego został wybrany naczelnik wydziału mechanicznego p. inż. Edward Peczke.

GOSPODARCZA

— **Świadectwa przemysłowe.** Starania kupców i przemysłowców o ulgi w nabywaniu świadectw i kart przemysłowych na 1934 r. na raty nie odniosły skutku. Świadectwa więc i karty przemysłowe na rok przyszły winny być wykupione za gotówkę, wpłacona jednorazowo.

W związku z nowemi zarządzeniami filje zakładów handlowych w Wilnie mogą nie wykupywać świadectw przemysłowych, lecz nabywać karty rejestracyjne.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ

— **Zjazd Doroczny Delegatów Okręgu P. O. W. Wilno** odbędzie się w dniu 3 grudnia 1933 r. o godz. 17 w lokalu Związku (Ostrobramska 16).

— **Związek Legjonistek Polskich podaje do wiadomości** zainteresowanych, że w piątek dnia 1.XII b. r. o godz. 17 w lokalu Związku rozpoczną się końcowe egzaminy z kursu obrony przeciwgazowej.

W drugim terminie egzaminy odbędą się we środę 6.XII b. r. również o godz. 17.

W najbliższym czasie Związek Leg. Pol. przystąpi do organizowania z młodzieży pozaszkolnej instruktorskiej drużyny żeńskiej, przeznaczonej do służby w obronie powietrznej i przeciwgazowej. Terminy zapisów będą podane do wiadomości.

— **Towarzystwo Pszczelnicze ziemi Wileńskiej** podaje do wiadomości, że kancelarja T-wa czynna jest we wtorki i piątki (z wyjątkiem świąt) od godziny 12 — 13 w południe w Izbie Rolniczej przy ul. Jagiellońskiej 3.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dn. 1 grudnia r. b. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 137 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19 m. 30. Na porządku dziennym referat p. prof. M. Prufferowej p. t. „Wileńskie muzeum etnograficzne pod otwartem niebiem, a muzea skandynawskie“ Oslo, Stockholm, Lögby). Informacji w sprawie zaproszeń udziela p. St. Hermanowicz codziennie w godz. 18—20 tel. 99. Wstęp dla członków Klubu, kandydatów oraz członków Klubu Włóczęgów Senjorów bezpłatny, dla gości 50 gr., dla gości akademików 20 gr.

— **Z cyklu odczytów „Dawne Wilno“.** Dziś o godz. 18 (6 pp.) odbędzie się **odczyt H. Romer-Ochenkowskiej na temat stosunków towarzyskich i obyczajowych panujących w Wilnie przed 100 laty.** Odczyt ilustrowany będzie przezroczami. Wstęp 50 i 30 groszy.

— **Uwadze Peowiaków.** Sekretarjat Wileńskiego Koła POW. zawiadamia, że dnia 2 grudnia t. j. w sobotę o godzinie 17. odbędzie się w lokalu własnym przy ulicy Ostrobramskiej 16, mieszkanie 33, herbatka miesięczna, na którą złożą się następujące referaty:

1) Ob. Nagurskiego — dorobek Polski 15-lecia Niepodległości; 2) Ob. Ruska — sprawozdanie ze Zjazdu w Warszawie w dniu 10 listopada; 3) Ob. Pudła — sprawy bieżące Koła; 4) Komendanta Legjonu Młodych — prace związku na terenie Wilna.

Wszyscy peowiacy winni wziąść udział. Sympatycy mile widziani.

— **Studjum muzyczne.** Jutro o godz. 18 (6 po p.) odbędzie się konferencja T. Szeligowskiego omawiająca twórczość fortepianową Schumanna, Liszta i Mendelsohna. Ilustracja z płyt gramofonowych.

— ZARZĄD TOWARZYSTWA KURSÓW TECHNICZNYCH w Wilnie podaje do wiadomości, że zwyczajne Walne Zebranie odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia Techników Polskich przy ul. Wileńskiej 33 w dniu 7 grudnia br. o godz. 18. Porządek dzienny: 1) Zagajenie, 2) Wybór przewodniczącego i sekretarza, 3) odczytanie protokułu poprzedniego zebrania, 4) Sprawozdanie Zarządu, 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 6) Wybory członków Rady Ogólnej i Komisji Rewizyjnej, 7) Wolne wnioski.

— „O HIGJENIE KOBIETY“, odczyt wyłącznie dla pań, urządzony staraniem Czerwonego Krzyża, wygłosi p. dr. J. Ryll-Nardzewska w nadchodzącą niedzielę, dnia 3-go grudnia r. b. o godz. 12-ej w sali Towarzystwa Lekarskiego przy ul. Zamkowej 24. Wstęp bezpłatny.

RÓŻNE

Rocznica Powstania Listopadowego była uroczyście obchodzona w Ognisku Organizacji Młodzieży Pracującej im. Romualda Traugutta przy ul. Jezuickiej 6—4. Na program złożyły się: zagajenie kierownika, referat okolicznościowy, deklamacje oraz występy własnej orkiestry symfonicznej.

Całość wypadła dobrze.

— **Czytelnia RWZA** otwarta codziennie od 18—21 (6 do 9 wiecz.) Sala dobrze ogrzana, szatnia bezpłatna.

— **Choinki zagranicę.** W ub. latach z lasów Wileńszczyzny wywieziono do samych Prus Wschodnich około 20 tys. drzewek z okazji świąt Bożego Narodzenia. W kraju sprzedano około 65 tys. drzewek. W b. r. zostaną wstrzymane zezwolenia na masowy wywóz drzewek zagranicę.

— KURSY O GAZACH. Co to są gazy i chemiczne środki bojowe każdy może dowiedzieć się słuchając 6-godzinnego kursu ratownictwa przeciwgazowego.

Kurs organizuje Polski Czerwony Krzyż. Udział w kursie od osoby 3 złote, dla członków PCK 2 złote. Informacyj udziela PCK. przy ul. Tatarskiej 5 w godzinach od 9 do 15-ej, tel. 12-28.

ZABAWY

— **Wieczór artystyczny z tańcami** w dniu 2 grudnia w Małej Sali Miejskiej przy ul. Końskiej Nr. 3 urządza Komitet Popierania Budowy Szkół Powszechnych przy Szkole Powsz. Nr. 5. Początek o godz. 19 wieczorem. Dochód przeznaczony jest na fundusz budowy Szkół Powszechnych.

Związek Urzędników Kolejowych w Wilnie urządza zabawę towarzyską w dn. 2 grudnia 1933 r. we własnym lokalu przy ul. Słowackiego Nr. 11. Początek o godz. 21. Strój dowolny. Wstęp za zaproszeniami.

— **W sobotę, dnia 2 grudnia br.** w lokalu Szkoły Nauk Politycznych (Arsenalska 8) odbędzie się ostatnia, przedadwentowa sobótka taneczna, na którą Zarząd Bratniej Pomocy SNP. zaprasza absolwentów i słuchaczów Szkoły, oraz wprowadzonych gości.

Pierwszorzędny kwartet! — Tani bufet! Wstęp 1 złoty — Początek o godzinie 21.30.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia“.** „Pod białym koniem“ — operetka - widowisko Benatzkiego, które codziennie jest entuzjastycznie przyjmowane przez publiczność, zdobyło sobie w Teatrze „Lutnia“ rekordowe powodzenie.

Dziś w dalszym ciągu „Pod białym koniem“ w świetnem wykonaniu naszego zespołu, w malowniczych obrazach pendzla Ciesielskiego, reżyserji Tatrzańskiego, pod batutą Kochanowskiego.

— **„O sierotce Dorotce“.** Przepiękna bajka W. Stanisławskiej zostanie odegrana w niedzielę o godzinie 13.30 po poł. Firmy: E. Wedel i A. Połoński, przygotowują dla naszych milusińskich słodkie niespodzianki. Ceny propagandowe od 20 gr.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś, piątek 1 grudnia o godzinie 8 wiecz. „Dziady“ — arcydzieło Adama Mickiewicza w inscenizacji L. Schillera, dekoracjach Andrzeja Pronaszki, z muzyką: Mozarta, Webera, Pergolesiego, Bethovena, Ogińskiego, Chopina, Moniuszki, Paderewskiego. W wykonaniu udział bierze cały zespół.

— **Koncert** pod protektoratem Pana Starosty W. Kowalskiego odbędzie się w dniu 3-go grudnia r. b. o godz. 19 (7 w.) w Małej Sali Miejskiej (Końska 3) na rzecz najbiedniejszych uczenic Żeńskiej Szkoły Zawodowej im. Św. Józefa w Wilnie przy łaskawym udziale: P. J. Pławskiej, p. Z. Lubowicz-Godziszewskiej, P. H. Dal. p. W. Jodki (cytra), orkiestry 6 p. piech. Leg. i chóru „Akord“.

— **3-go grudnia b. r. o godz. 18 w gimnazjum im. kr. Zygmunta Augusta odbędzie się doroczny koncert,** urządzany przez Opiekę Rodzicielską na wpisy dla niezamożnych uczniów tegoż gimnazjum.

Udział w koncercie obiecali: pp. Miłkowska, Hleb-Koszańska, Jagminówna oraz artyści scen wileńskich z p. Węgrzynem na czele i pocztowy chór rewellersów.

— PODNIEBNI RYCERZE!!! Już dziś o godzinie 20-ej w Małej Sali Miejskiej ul. Końska 3 nastąpi otwarcie Teatru Eksperymentalnego, który odegra własny reportaż lotniczy muzyczno-śpiewny p. t. „Podniebni Rycerze“ z udziałem znanej Wilnu p. Janiny Pławskiej. Orkiestra i kierownictwo muzyczne p. Ludwik Jakajtis. Ceny miejsc od 50 groszy. Dnia 2, 3, 7 i 8 grudnia staraniem Wojewódzkiego Kolejowego Komitetu LOPP powyższy reportaż zostanie wystawiony w Ognisku Kolejowym.

— **Teatr — Kino Rozmaitości.** Dziś, piątek 1 grudnia (początek seansów o godzinie 4) film „Pieśń Poganina“. Na scenie „oświadczyny“ — Czechowa — żart sceniczny w języku polskim, w reżyserji W. Czengerego.

Z życia żydowskiego.

Dziś rozpoczyna się w całej Polsce akcja zbiórkowa na rzecz żydowskich uchodźców z Niemiec. Prezydjum zjednoczonego komitetu wydało w tej sprawie odezwę do ludności żydowskiej. (m)

*

— **Pokłosie Zjazdu.** Egzekutywa Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej otrzymała list z Kancelarji cywilnej Pana Prezydenta Rzplitej oraz pismo z sekretarjatu Osobistego Marszałka Piłsudskiego z podziękowaniem za telegramy hołdownicze przesłane przez 2-gi Zjazd Wojewódzki Klubu, nadto od Zarządu Gł. Żydów. b. uczestników walk o niepodległość serdeczne życzenia owocnej.

*

Na posiedzeniu Prezydjum i Komisji Kontrolującej Komitetu Bojkotowego w Wilnie omawiana była sprawa wciągnięcia szerokich rzesz konsumentów do akcji bojkotowej.

Silna flota powietrzna— najlepszą obroną granic

Film — jakiego dawno nie było.

„Zakazana melodja“ (Pieśń Poganina), wyświetlany obecnie w kinie „Rozmaitości“ przy ul. Ostrobramskiej z Jose Mojicą w roli głównej, jest prawdziwym tryumfem tego znakomitego śpiewaka.

Aczkolwiek film ten ma pewne wspólne cechy z pierwszym dźwiękowcem p. t. „Poganin“ z Ramonem Nowarro, to jednak „Zakazana melodja“ w każdym kierunku przewyższa „Poganina“ a siła i melodyjność głosu Jose Mojica rywalizować może chyba tylko z najgłośniejszymi mistrzami doby obecnej, nic przeto dziwnego iż film ten w „Rozmaitościach“ cieszy się zasłużonem powodzeniem. X - *la.*

Giełda zbożowo - towarowa i lniarska w Wilnie.

z dnia 30 listopada 1933 r. Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranz.: Żyto II stand. 15,60. Owies stand. 14,20 — 14,50. Gryka zbier. 18,75. Siemię lniane 90 proc. 35,64. Mąka pszenna 1/0 A luks. 33,75 — 34, żytnia 55 proc. 25,50, żytnia 65 proc. 20,50, sitkowa 17, razowa 17,50. Kasza grycz. 1/1 palona 43. Kasza perłowa (pęcak) Nr. 2 23,75.

Ceny orjent.: Żyto I stand. 15,80 — 16. Pszenica zbierana 20. Jęczmień na kaszę zbier. 14,50 — 15. Owies zadeszczony 13 — 13,50. Mąka pszenna 4/A luks. 33,75 — 37, żytnia razowa szatrow. 18,50 — 19. Kasza grycz. 1/2 palona 40 — 41, grycz. 1/1 biała 41, perłowa Nr. 3 30 — 30,50. Owsiana 45.

Nr. 178. 1933 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go zamieszkały w Wilnie przy ul. Wiwulskiego Nr. 6 m. 28, na zasadzie art. 602 K. post. Cywil. ogłasza, że dnia 6 grudnia 1933 roku, od godziny 10 zrana w Wilnie przy ul. Dąbrowskiego 10, odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z samochodu-taksówki firmy „Tatra“, oszacowanych na 1200 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

Wilno, dnia 14 listopada 1933 roku,
226/VI Komornik Sądowy (—) J. Fiediaj.

PRZETARG.

Garn. Kom. Żywn. Wilno odda w drodze nieograniczonego przetargu na okres od 1.I.1934.—31.III.1934. dostawę art. żywnościowych i paszy dla garnizonu Wilno i Nowo-Wilejki: 180.000 kg. mięsa wołowego, 6.000 kg. wieprzowego, 1.000 kg. cielęcego, 45.000 kg. słoniny, 3.000 kg. smalcu, 3.000 kg boczku wędzon., 25.000 kg. jarzyny świeżej, 15.000 kg jarzyny twardej, 6.000 kg. cebuli świeżej, 400 kg włoszczyzny suszon., 12.000 kg. mąki do przypraw, 9.000 ltr. mleka, 700.000 kg. słomy, 1.200.000 kg. siana.

Oferty z wyszczególnieniem artykułów w kilogramach należy wnosić do przewodniczącego Garn. Kom. Żywn. Wilno (kwatermistrz 6 p. p. Leg., koszary Ignacowskie) w terminie do dnia 20.XII. 1933 r. godz. 12, w dniu 21.XII. 1933 r. godz. 10 rano odbędzie się w Reprezentac. Kasynie Podofic., Wilno, ul. Tatarska 5, komisyjne otwarcie ofert i przeprowadzenie przetargu.

Szczegółowych informacyj udziela oficer żywnośc. 6 pp. Leg. codziennie od g. 10—12 kosz. Ignacowskie.

Komisja zastrzega prawo wyboru oferentów, chociażby ceny były niższe.

1402/VI **Przewodniczący G. K. Ż. Wilno.**

WILLIAM J. LOCKE. 9

WIELKI PANDOLFO.

Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej.

Pola wyobraziła sobie to zestawienie i uśmiechnęła się. Rzeczywiście trudno się było dopatrzyć czegoś wspólnego między drobnym siwym, cichym, starszym panem i jego okazałą, kwitnącą połowicą. Znając ich, wiedziała, że byli wyjątkowo szczęśliwem małżeństwem. Ale Klara lubiła po kobiecemu zadawać niepotrzebne pytania. Pola nazwała lorda Demetera dżentelmanem. Był to znaczący punkt, ale nie podkreślała go przez delikatność. Odpowiedziała tylko lekkim tonem:

— Chcesz mnie wyswatać, ale ci się to nie uda. Stan wdowi nie uwłacza kobiecie.

Lady Demeter oparła jej rękę na kolanie.

— Takiej kobiecie, jak ty, uwłacza. O!

W kilka minut później Pola stała samotnie w swoim dusznym saloniku, z oknami wychodzącemi na ceglany mur sklepów Harolda. Oczy jej zatrzymały się na lustrze nad kominkiem, w którym odbijała się jej wspaniale piękna postać. Uświadomiła sobie, że jest zdrowa i młoda i w sercu jej wezbrała gorąca tęsknota ku czemuś wielkiemu, streszczającemu w sobie wieczyste prawa życia. Westchnęła i odwróciła się w drugą stronę, z ręką na sercu. Zazna, roztrzepana, światowa Klara patrzyła może głębiej w ludzkie sprawy, niż się mogła zdawać.

Pola kazała sobie podać herbatę, żeby się uspokoić, ale przyszedł na nią nowy atak samotności. Dzwonek telefonu zgrzytnął niemiłosiernie po jej rozprzężonych nerwach. Wstała niecierpliwie i podeszła do rozkrzyczanego aparatu.

— Tak, ja.

— Kochanie... — zabrzmiał głos lady Demeter.

Kochanie dowiedziało się, że Pandolfo jest w niem zakochany po uszy i musiało odpowiedzieć, co o tem sądzi.

— Zaproś go na lunch do swojego okropnego klubu i otruj — odpowiedziała Pola, rozłączając się.

Gdyby wszystkie kobiety były aniołami, ludzkośćby wymarła.

Polę ogarnął gniew. Klara była poczciwa. Znały się od szkolnych czasów. Jako starsza koleżanka opiekowała się nią troskliwie, po macierzyńsku, ale teraz za wiele sobie pozwalała. Cóż stąd, że utrzymywała ją skinię dla lwów? Ona, Pola, nie wyszłaby za nic na świecie za Pandolfa, tak samo, jak za Babingtona. I zresztą Klara nie mogła mieć podstaw do tak obcesowego twierdzenia. Nawet jeżeli to była prawda, to cóż z tego? Najwyżej miałaby niezupełnie przykry kłopot pozbycia się niepożądanego wielbiciela. Kobiety lubią takie kłopoty. Przez resztę dnia lady Demeter brzęczała koło uszu przyjaciółki, jak wielka końska mucha.

W dwa dni później Pola otrzymała broszkę, zaopatrzoną w gwarantowane platynowe zapięcie, nie bukiet lecz snop róż i bilet wizytowy następującej treści:

„Broszka niech wróci na swoje miejsce. Kwiaty składam u nóg najpiękniejszej kobiety na świecie“.

— Niemal oświadczyny — pomyślała Pola. — Inna rzecz, czy w dobrym, czy złym tonie.

Odpisała wyszukanie uprzejmie z „miłem“ podziękowaniem, sznurując żartobliwie usta. Przyszedł następnego dnia, ale jej nie zastał. Minął tydzień i otrzymała znów przesyłkę w postaci ogromnej skrzyni z napisami: „Danina z pierwszych prób“.

Musiała wezwać stróża z młotem i obcęgami. Po rozbiciu paki wynurzył się ze słomy srebrzysty posąg Perseusza Celliniego, trzymającego w ręku głowę Meduzy. Widziała orygіnalny bronz w Loggia dei Lanzi we Florencji. Widywała również reprodukcje, ale nigdy ze srebra. Z braku lepszego miejsca postawiła go na stole w jadalni, bo tu miała najlepsze światło. Przez chwilę patrzyła na posąg z zakłopotaniem. Srebrny odlew jest dla skromnej wdowy kłopotliwym prezentem, zwłaszcza jeżeli ofiarodawca nie należy do koła bliskich przyjaciół, nie mówiąc już o ciasnocie mieszkania. Ale nie, to nie było ze srebra. Ach, naturalnie. Jego nowy metal! Danina z pierwszych prób! Zastosowanie nowego metalu do celów artystycznych.

Odlew był doskonały i musiał kosztować Pandolfa niemal tyle trudów, co niegdyś Benvenuta jego historyczne dzieło. Ale biały metal, błyszczący matnym połyskiem polerowanej cyny, nie miał w sobie tajemniczego uroku bronzu. Magiczna srebrzystość miała w sobie coś z nadrabiania miną. Pomimo całej technicznej doskonałości odlew raził metaliczną monotonją. Był jednocześnie doskonały i niemożliwy. Pola opuściła ręce.

Pandolfo zjawił się jeszcze tego dnia po południu.

— Dostała pani? Co pani o tem sądzi? Kosztował mnie ten wynalazek długie miesiące pracy i całą fortunę. Ale teraz będę mógł robić odlewy. Cena sprzedażna będzie sto razy niższa od ceny bronzu. Sztuka wszystkich wieków — podniósł ręce do nieba — stanie się dostępna dla najbiedniejszych. Za kilka szylingów największy biedak będzie mógł wypełnić pięknem, nieśmiertelnem pięknem cały dom. Bo blask tego metalu nigdy się nie zaćmi. Bronz, jak już zaznaczyłem, jest kosztowny. Tylko bogaci mogą sobie pozwolić na odlewy z bronzu. Niezamożni kupują gipsy, które rozmieszczają po kominkach i ogródkach. Ale uszy i nosy obtłukują się i wpływy atmosferyczne oraz ręce pokojówek czynią z piękna przedmiot drwin. Więc co pani o tem sądzi? Czy nie rozwiązałem zagadnienia? Rozejrzał się po saloniku. — Ale gdzie jest Perseusz?

— Na stole w jadalni — odparła Pola, nie dodając, że ten stół służył jej często za skład rupieci.

— Pięknie — rzekł po swojemu. — Honorowe miejsce. Benvenuto musi pani dziękować z raju. A i ja czuję się zaszczycony. To już jest coś być interpretatorem Benvenuta. Chciałbym zobaczyć, jak to wygląda. Czy pani pozwoli?

Wprowadziła go z uśmiechem do jadalni, myśląc z niedorzecznem wzruszeniem:

— Co za impulsywny dzieciak! Myśli, że ja interesuję się jego domkami z piasku, tak samo, jak on.

Pandolfo obszedł posąg, oświetlony doskonale przez północno-wschodnie światło i czoło jego ściągnęło się w fałdę niezadowolenia.

— Za szary. Nieżywy. Wygląda jak trup. Spróbuję jeszcze raz i przyślę pani inny odlew. Napisałem, że to pierwsza próba. Tę okropność zabiorę stąd odrazu.

— Nie pozwolę — odparła Pola. — Dla mnie to jest śliczne.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.